Cena numeru — tylko 10 groszy

Nr. 343 Sobota 7 listopada 1936 r. Rocznik XLV

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 3.—
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 3.—, na prowincji miesięcznie zł. 3.—, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

W Hiszpanii

Decydujące walki o Madryt

Bohaterski opór Milicji i Wojsk Ludowych

Według informacyj Havasa nad przedmieściami Madrytu bez przerwy unoszą się samoloty powstańcze. Ze wszystkich stron rozlegają się odgłosy syren, alarmujących ludność, która jednakże zachowuje się zupełnie spokojnie i nie ukrywa się nawet do schronów pomimo bombardowania. Na przedmieścia samoloty powstańcze rzuciły wczoraj liczne bomby. W powietrzu rozegrały się kilkakrotnie walki pomiędzy eskadrą powstańczą, a rządowymi samolotami myśliwskimi.

W pobliżu Madrytu pod Villaciosa toczą się bez przerwy niesłychanie zacięte walki. Zdaniem dowódców wojsk powstańczych, Rząd zgromadził na tym odcinku przeszło 5.000 żołnierzy oraz 30 tanków.

Rząd hiszpański ogłosił wczoraj w południe komunikat informujący, że w obszarze Madrytu toczą się gwałtowne walki. Nasze siły — podaje komunikat — musiały ewakuować Leganes Alcorcon i Getafe. Nasze lotnictwo bombardowało artylerię nieprzyjaciela, jego tabory i koncentracje wojskowe. Podczas walki powietrznej samoloty nieprzyjacielskie zostały podpalone a jeden strącony. Lotnictwo nieprzyjacielskie jest bardzo aktywne, lata ponad poszczególnymi dzielnicami Madrytu i Aranjuezu, oraz nad różnymi punktami w Sierra. W obszarze Somosierra doszło do gwałtownych walk artyleryjskich. Wojska rządowe odparły atak nieprzyjacielski nad Guadarrama, strącając dwa samoloty nieprzyjacielskie.

* *

Gen. Queippo de Llano w przemówieniu, jakie wygłosił wczoraj przez radio przedstawił przebieg walk jakie toczyły się w bezpośrednim sąsiedztwie Madrytu. Dzień wczorajszy, zdaniem jego, był wielkim dniem dla wojsk powstańczych. Jak wiadomo, na odcinku Mostolez musiały one odeprzeć gwałtowny atak wojsk rządowych. Powstańcy w kontrataku zajęli przedmieście Madrytu Carabanchel. Wojska rządowe wycofały się do Casa de Campo. Samoloty powstańcze bez przerwy bombardowały ustępujących.

Powstańcy zajmują obecnie miejscowość Leganes, gdzie znajduje się krańcowa stacja linii tramwajowej, podążającej do Madrytu.

Wojska powstańcze posuwają się naprzód w dalszym ciągu i znajdują się w odległości zaledwie 1 kilometra od lotniska Cuatrovientos, inaczej mówiąc są u wrót Madrytu i zajęły już jego przedmieścia.

OBRONA MADRYTU.

Ministerium wojny ogłosiło następujący komunikat przez radio:

Wszystkie samochody osobowe i ciężarowe, należące do osób prywatnych, firm handlowych lub różnych związków, powinny być do godz. 22 odstawione do madryckiego garażu miejskiego lub garażu Pasco de Las Delicias. — Właściciele samochodów, którzy nie zastosują się do tego rozporządzenia, będą uważani za buntowników i odpowiednio do tego ukarani. Komunikat kończy się rozkazem do znajdujących się w mieście żołnierzy, aby się natychmiast udali do koszar swoich oddziałów.

BOMBARDOWANIE OVIEDO I ZAJĘCIE CZĘŚCI HUESCA.

Ogłoszono następujący komunikat urzędowy: na odcinku Grado wojska rządowe wzmocniły swe pozycje. Oviedo zostało ponownie bombardowane.

W Aragonii po dłuższym przygotowaniu artyleryjskim oddziały rządowe zajęły część miasta Huesca. Na odcinku Alcanez zdobyto 10 samochodów ciężarowych i wzięto licznych jeńców. Na froncie południowym zniszczono dwie kolumny powstańcze, posuwające się w kierunku północnym. Pod Madrytem nieprzyjaciel gwałtownie naciera w kierunku Mostolez.

Ministerium lotnictwa komunikuje, że powietrzne eskadry rządowe bombardowały pozycje powstańcze w Naval Carnero, Alcocer i Mostolez.

Po niebywałym triumfie Roosevelta

Zmiany w polityce wewnętrznej i zewnętrznej Ameryki.

W kołach zwolenników Landona panuje konsternacja. Zwycięstwo prezydenta Roosevelta przeszło najśmielsze oczekiwania. Nikłe rezultaty osiągnięte przez republikanów doprowadzają do rozpaczy polityków, którzy brali czynny udział w kampanii wyborczej. Na tle porażki stronnictwa republikańskiego zanotowano nawet trzy wypadki samobójstwa. Dwie osoby popełniły samobójstwo w Kansas City w stanie Missouri, o jednym wypadku samobójstwa, spowodowanego porażką stronnictwa republikańskiego donoszą z Randolph w stanie Vermont.

* *

Omawiając wyniki wyborów prasa nowojorska zestawia je z wynikami z roku 1932. Roosevelt, który był wówczas kontrkandydatem Hoovera, zwyciężył w 42 stanach, rozporządzających 476 głosami w kolegium wyborczym. Hoover miał przewagę w 6 stanach, a w kolegium wyborczym posiadał 59 zwolenników. W obecnych wyborach na prezydenta Roosevelt, jak wiadomo, zwyciężył w 46 stanach, rozporządzających w kolegium wyborczym 523 głosami. Landon, który przeszedł tylko w dwóch stanach Maine i Vermont, ma w kolegium wyborczym zaledwie 8 elektorów.

W kołach politycznych, zbliżonych do Białego Domu przypuszczają, iż niesłychane zwycięstwo Roosevelta będzie miało poważne następstwa w dziedzinie polityki wewnętrznej zarówno, jak i w stosunkach Stanów Zjednoczonych z innymi krajami. Mało prawdopodobnym jest, by prezydent Roosevelt mógł w wydatny i skuteczny sposób interweniować w najbliższej przyszłości w polityce zagranicznej. Jednakże już obecnie, według Havasa, w kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych twierdzą, iż *Roosevelt pragnąłby zmienić ustawę o neutralności, wygasającą w miesiącu lutym w tym sensie, by nie stosowano jej bezapelacyjnie w jednakowym stopniu do napastnika i do ofiary agresji.* Na ogół panuje przekonanie, iż Stany Zjednoczone zaczną znowuż odgrywać większą rolę w dziedzinie międzynarodowej. Sprawa konferencji światowej, na której byłyby poruszone przede wszystkim zagadnienia gospodarcze, znajduje coraz więcej zwolenników w kołach politycznych.

* *

W amerykańskich kołach politycznych prowadzone są już rozmowy na temat możliwości zmian w obsadzie poszczególnych ministeriów. Prawdopodobnie zmiany te rozpoczną się w początkach stycznia, kiedy ustąpi poczmistrz generalny Farley. Prócz tego nie wezmą, jak się zdaje, udziału w pracach Rządu ministrowie handlu — Roper, marynarki — Swanson, wojny — Woodring, pracy— Perkins i sprawiedliwości — Cummings. Tekę min. wojny obejmie prezydent Nowego Yorku, La Guardia.

* *

O znaczeniu tych wyborów piszemy na str. 3-ej.

Reorganizacja Rządu hiszpańskiego

Utworzenie w Madrycie Rady Obrony Republiki

W Madrycie powstał nowy Rząd z udziałem 4 ministrów anarchistów syndykalistów. Na czele jego, jak dotychczas, stoi Largo Caballero, który zachował również dla siebie tekę ministra wojny. W nowym Rządzie, prócz socjalistów i komunistów są również reprezentowani nacjonaliści baskijscy, lewica katalońska i stronnictwa republikańskie. Skład nowego rządu jest następujący: Largo Caballero — prezes rady ministrów i minister wojny (socjalista), sprawy zagraniczne — Alvarez del Vayo (socjalista) marynarka i lotnictwo — Prieto (socjalista), finanse — Negrin (socjalista), oświata — Hernandez (komunista), sprawiedliwość — Garcia Oliver (anarcho syndykalista), sprawy wewnętrzne — Galarza (socjalista), ministerjum pracy — Anastasio de Gracia (socjalista), rolnictwo — Iribe (komunista), roboty publiczne — Just (lewica republikańska), ministerium komunikacji — Giner de Los Rios (Unia republikańska), przemysł — Juan Peiro (anarcho syndykalista), handel — Juan Lopez (anarcho syndykalista), ministerium zdrowia — pani Frederiga Montseny (anarcho syndykalistka), ministerium propagandy i prasy— Carlos Espla (lewica republikańska). Prócz tego w skład gabinetu wchodzi trzech ministrów bez teki: Giral, reprezentujący lewicę republikańską, Irujo—nacjonalista baskijski oraz Aiguade, przedstawiciel lewicy katalońskiej.

* *

Skład nowego gabinetu odpowiada ogólnym oczekiwaniom. Dwaj ministrowie bez tek reprezentują prowincję, które otrzymały statut autonomiczny i które bez zastrzeżeń opowiedziały się za Rządem. Rząd ma charakter Rządu Obrony Republiki.

Japonia wobec ZSSR

Szigemitsu, nowomianowany ambasador Japonii w ZSSR wyjechał do Moskwy, gdzie przedłoży Rządowi sowieckiemu japoński projekt uzdrowienia stosunków między obu państwami. Zdaniem tych kół dobrze poinformowanych Japonia zażąda od Sowietów zredukowania sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, zapewnienia, że Sowiety przestaną wpływać na wzrost antyjapońskich nastrojów w Chinach oraz uznają specjalną sytuację Japonii na Dalekim Wschodzie.

Za trumną Ignacego Daszyńskiego



Idą górnicy...

Nikczemne metody faszystów

Dyplomaci w roli płatnych szpiegów rebelii

Havas donosi, że w Bilbao wykryto wielką aferę szpiegowską. W tę aferę zamieszani są: konsul austriacki w Hiszpanii Wakonnigg, konsul jednej z republik południowo - amerykańskich, major piechoty Anglada, kapitan saperów Murga, adwokat de Munsuri, Julio Hernandez, bankier Mendizichaga i dyrektor spółki akcyjnej „Tresmasil" Emilio Schaeidt. Wymienieni, korzystając ze swych stanowisk i stosunków, wydawali lub polecali wydawać paszporty osobom podejrzanym, śledzonym przez policję z powodu kontaktów z powstańcami. Ponadto są oni oskarżeni o uprawianie handlu fałszywymi dokumentami osobistymi i potajemny przewóz bardzo wielkich sum ze szkodą dla Rządu. W chwili odjazdu z portu w Bilbao statku angielskiego znaleziono w bagażach dyplomatycznych niezwykle ważne dokumenty, adresowane do junty rządzącej w Burgos oraz liczne listy, zawierające informacje o rozlokowaniu wojsk rządowych na różnych frontach i mówiące o kombinacjach z wywożeniem kapitałów. Zeznanie w tej sprawie złożył jeden z oskarżonych. Rząd baskijski, posiadając w tej sprawie najbardziej przekonywujące dowody winy aresztowanych już uczestników afery, wdrożył śledztwo.

Za trumną Ignacego Daszyńskiego



Idą górale...

Zwalczamy prasę wrogów, kupując tylko dzienniki socjalistyczne.

Po zgonie Ignacego Daszyńskiego

Depesze i listy, spowodowane zgonem Ignacego Daszyńskiego, na pływają falą nieprzerwaną. Dajemy dziś w dalszym ciągu zestawienie drobnej części spośród tych, które otrzymaliśmy. Red.

Zarząd Miejski w Radomiu, Prezydium Związku Dziennikarzy Polskich, Związek Zaw. Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy, Izba Przemysłowo - Handlowa w Krakowie, Zarząd Oddziału Zw. Legionistów w Borysławiu, O. K. R. P. P. S. w Stanisławowie, Zw. Zaw. Drukarzy i pokrewnych zaw. — oddział Lwów, Zw. Zaw. Rob. Budowlanych — oddział Lwów, p. Minister Czechosłowacji w Polsce Juraj Slavik, p. prezydent m. Krakowa dr. Kaplicki, Andrzej Strug z Małżonką, dyr. Henryk Kołodziejski, prof. Wałek - Czarnecki, Maria i Jerzy Kuncewiczowie, Marcin Socha, .I N. Miller, W. i Z. Szymanowscy, Stan. Woszczyńska.

Nad grobem

Pięć minut ciszy i skupienia w hołdzie dla wielkiego Wodza Socjalizmu Polskiego, Ignacego Daszyńskiego. Tylko na pięć minut przerwano pracę w całej Polsce, aby krótko po żołniersku żegnać prochy zmarłego.

Zatrzymały się wszystkie maszyny, przystanęli na zagonach oracze, wyprostowały się utrudzone karki — uczyniła się cisza, w której można było słyszeć niosące się zewsząd słowa pożegnania, różne w formie, ale zgodne w treści:

Krwawy trud Twój oraczu — znojna orka twardej Niwy Polskiej. Tyle pracy — tyle niedoli w zmaganiu się z dzikim ugorem naszym — tyle bólu niezmordowanych ramion i stóp krwawionych na ukochanej, kamienistej ojcowiźnie — i troski — ciągle troski — męka myśli nieodstępnych o poprawie doli wszystkich wokół pracujących — tyle nadziei i tyle zawodów — tyleś przeżył i przecierpiał ,aby paść przy stejbie z wiarą w rychłe stokrotne plony.

Wielki oraczu — włodarzu wszystkich pracujących — dobry i troskliwy gospodarzu — Wodzu Socjalizmu Polskiego — Żołnierzu Sprawiedliwości — Towarzyszu Ignacy Daszyński. Cześć Ci składamy i ślubujemy walkę aż do zwycięstwa!

STANISŁAW GOŻAR.

Ofiary

ZAMIAST KWIATÓW NA TRUMNĘ TOW. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO.

Na Rob. Tow. Przyjaciół Dzieci.

Emilia i Henryk Kołodziejscy zł. 20.—.

Ob. Bollo zł. 20.—.

Na pomnik Ignacego Daszyńskiego

Stanisław Rapalski w Łodzi zł. 10.—.

Dla Zarządu Gł. T. U. R.

Zw. Zaw. Drukarzy, Zarząd Gł. zł. 50.—.

Na Fundusz Im. I. Daszyńskiego. Tow. Teresa Perlowa 3 zł.

**

Wobec niemożności wyjazdu do Krakowa na pogrzeb Ignacego Daszyńskiego Jan Szymański składa dla Zarządu Gł. TUR zł. 5.— i na Dom Ludowy im. Ignacego Daszyńskiego zł. 5.

Dość tego!

Był znowu napad którejś tam bojówki „onerowskiej" uniwersytetu stołecznego na dwuch studentów — jednego socjalistę i jednego „młodo-legionistę". Tym razem nie chodziło już o Żydów. I znowuż — „sprawcy nieznani". Te swoiste obyczaje naszych t. zw. wyższych uczelni przeobrażają te uczelnie w jakąś odmianę „Kercelaka". Przestańcie wreszcie zawracać ludziom głowy płaczliwą obroną autonomii wyższego szkolnictwa. To nie jest żadna autonomia; to jest rezerwuar band palkarzy. Z takiem samem prawem moralnym Tasiemka mógłby domagać się „autonomii Kercelaka". Dlatego mówimy raz jeszcze jeden, spokojnie, ale WYRAŹNIE: DOŚĆ TEGO!

Jeżeli rektor wyższej uczelni nie umie dać sobie rady ze swymi „wychowankami", — to niech ma odwagę podać się do dymisji. I niech się nie zasłania powagą płaszcza rektorskiego; bo wszystko pięknie, ale skoro ktoś bierze na siebie funkcje rektorskie, to niech weźmie na siebie i odpowiedzialność. W przeciwnym razie może stać się to, o czym mówiono kiedyś z trybuny sejmowej:

„PRZYJDZIE WOLA NA KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE".

Redakcja „A.B.C." niech z kolei przestanie judzić. My wiemy, kto to robi, i wiemy, dlaczego to robi. Sami postawcie tego autora nieprawdopodobnie nudnych powieścideł na właściwe miejsce. DOŚĆ TEGO!

Nie chcemy ani straszyć nikogo, ani nawet ostrzegać. Mówimy jasno: BĘDZIE GORZEJ, jeżeli nie przerwiecie metod dziś stosowanych.

Skasowanie urzędu komisarza cen

Jak się dowiadujemy, dyrektor instytutu badania koniunktur i cen prof. Edward Lipiński, zgłosił dymisję ze stanowiska komisarza cen przy Ministerium Przemysłu i Handlu. Dymisja prof. Lipińskiego została przyjęta a urząd komisarza cen uległ skasowaniu. Prof. Lipiński został nadal na stanowisku dyrektora badania koniunktur i cen.

Skasowanie urzędu komisarza cen pozostaje w związku z uchwałą Komitetu ekonomicznego ministrów, powołującą do życia przy Ministerium Przemysłu i Handlu specjalną komisję do badania ruchu cen. Na czele tej komisji staje wiceminister Rose, któremu odtąd podlegać będą wszystkie kwestie, związane z kontrolą i normowaniem cen. (PRESS.)

Ruch w policji

W odpowiedzi na niedawną wizytę komendanta naczelnego polskiej policji państwowej gen. Kordiana Zamorskiego w Budapeszcie, wyjadą w sobotę do Warszawy prezydent policji m. Budapesztu Tibor Ferenczy i naczelnik wydziału bezpieczeństwa w ministerium spraw wewnętrznych Szemerjey - Kovacs w towarzystwie 3-ch oficerów policji.

W Warszawie — jak wiadomo — bawi obecnie również komendant policji hitlerowskiej.

Arcybiskup katolicki
za współpracą z socjalistami

Arcybiskup westminsterski dr. A. Hinsley przyjął w tych dniach delegację robotników - katolików należących do Trades - Unionów (związki zawodowe) i do Partii Pracy. Konferencja trwała dwie godziny.

„KOŚCIÓŁ KATOLICKI W NASZYM KRAJU W ŻADEN SPOSÓB NIE BĘDZIE SIĘ PRZECIWSTAWIAŁ RUCHOWI ROBOTNICZEMU I ZAWODOWEMU" — oświadczył arcybiskup delegacji.

„Wielokrotnie składalem już takie oświadczenia — ciągnął dalej dr. Hinsley — i jestem gotów je powtórzyć".

Dr. Hinsley wyraził życzenie utrzymywania ściślejszego kontaktu z przedstawicielami ruchu robotniczego celem lepszego zrozumienia celów tego ruchu.

Dr. Hinsley podkreślił, że robotnicy - katolicy winni należeć do ogólnych związków zawodowych, a NIE TWORZYĆ ODRĘBNYCH ZWIĄZKÓW WYZNANIOWYCH.

Gdy jeden z członków delegacji zauważył, że kościół potępia komunizm, a nie potępia faszyzmu, arcybiskup odpowiedział, że OBIE TE SKRAJNE ORGANIZACJE NALEŻY POTĘPIĆ i że katolicy nie powinni do nich należeć.

Przegląd prasy

SEJM CZY „KOMPANIA HONOROWA"?

Rozgorzała wielka dyskusja na temat Sejmu i ordynacji wyborczej. „Czas" zażądał zmiany ordynacji, a „Słowo" nazwało obecny „Sejm" „kompanią honorową" i postawiło mu ultimatum.

Katowicka „Polonia" piórem p. Str-skiego słusznie stwierdza, że stawianie „ultimatum" obecnym posłom jest bez sensu, bo to ludzie zależni — nie mogą zdobyć się na żaden czyn, na żadną kontrolę:

> Trzeba przecież zachować szczyptę zdrowego rozsądku w spojrzeniu na życie i na rzeczywistość.

> Z czyjej-że to woli i z czyjego doboru obecni pp. posłowie i senatorowie znaleźli się w izbach? Wszakże nie społeczeństwo wprowadziło ich na te stanowiska, które zawdzięczają całkowicie zgodzie rządu na nich właśnie, a nie na kogo innego. I oni mieliby teraz buntować się, odrzucać, walkę prowadzić?

> A zresztą ,gdy ktoś mówi o walce, musi przemyśleć do końca taki zamysł i jego widoki. Jeśli parlament będzie stawał okoniem rządowi, pozostaje zawsze, poza sposobami przejściowymi, które już by wystarczyły na tę miazgę, rozwiązanie izb, dokonywane jednym pociągnięciem pióra. A dla posłów i senatorów, którzy przybrali te miana bez oparcia o społeczeństwo, znaczy to: adieu, Fruziu! Po prostu, zanim się spostrzegą, że zabrali się do walki, znikną z powierzchni bez śladu.

> Na nic się nie zdadzą dzisiaj wmawiania siły i powagi w tych, którzy jej nie mają i mieć nie mogą. Naprawa musi sięgnąć do podstaw, które są złe, zle i jeszcze raz złe.

Sprawa jasna. Każdy rozumie sytuację. Innego wyjścia nie ma — zmienić ordynację wyborczą!

KLERYKALNE GŁUPSTEWKO.

Pisma t. zw. „katolickie", jak „Głos Narodu" i „Polonia" zachowały się wobec zgonu Daszyńskiego stosunkowo poprawnie. Za to klerykalny tygodnik „Przegląd katolicki" używa sobie i grzebie cały socjalizm:

> Śmierć Ignacego Daszyńskiego zamyka nie tylko życie jednego z największych wodzów PPS i najgorliwszego obrońcy parlamentaryzmu u nas.

> Jest ona także podsumowaniem politycznego bilansu socjalizmu w Polsce. A jego saldo niewątpliwie można wypisać obok imienia zmarłego wodza w czarnych obwódkach klepsydry.

> Mortuus est et sepultus. (!!)

> Dla bliższego obserwatora stosunków zarówno u nas w kraju, jak i za granicą, zupełnie jasno zarysowuje się obraz coraz większego upadku wpływów socjalizmu coraz większego zatracania się tego ruchu między jego krańcową konsekwencją — komunizmem, a jego całkowitą antycypacją (?) — nacjonalizmem, w jego najrozmaitszych odruchach faszyzmu, hitleryzmu, rexizmu.

Czy wierzy sam mądry autorek w to, co pisze? „Mortuus et sepultus"? To znaczy „umarł i pogrzebion".

Przedwczesna radość, drogi autorku, przedwczesna! Nigdy walki klasowe nie były tak silne, jak obecnie. Nigdy gospodarka kapitalistyczna nie była w takim rozstroju. Nigdy tyle się nie mówiło o „pogrzebanym" (dawno!) marksizmie.

NIE WYRAŹNIE PP. „NARODOWCY".

„Dziennik Narodowy" poświęca artykuł wstępny sprawie gdańskiej, ale śpiewa cieniutko i cichutko. Nie kompromitować kochanych hitlerowców!

Wystarczy więc tak:

> Jeśli Niemcy uważają, że poprawne stosunki z Polską leżą w ich interesie i JEŚLI PRAGNĄ, (!) po dobnie jak i my, stosunki te utrzymać, muszą liczyć się z naszym stanowiskiem w sprawie gdańskiej. Stanowisko to bowiem wynika nie tylko z naszych dziejów, ale i z geo-politycznego położenia Rzeczpospolitej, na które nikt w Polsce bezkarnie nie może zamykać oczu.

Ale o całość polityki hitlerowskiej nic. O związku tej polityki z polityką hitlerowców w Gdańsku nic. O istocie „glajchszaltowania" Gdańska nic. Poprostu hitlerowcy „muszą się liczyć" — i już. „Jeśli pragną"... oczywiście.

„Jeśli pragną"... Naiwność stuletniego podlotka.

K. C

To chyba agencja hitlerowska?

„Wolne" miasto Gdańsk i agencja „P.I.P."

„PIP" znowu (niestety) przemówił. PIP — to „polska informacja prasowa", megafon naszego ministerium spraw zagranicznych. Niedawno, jak wiadomo, przemówił w sprawie Belgii (!), pochwalając ją za ostatnie (częściowe) odsunięcie się od naszej sojuszniczki Francji (!!). To oświadczenie PIP w sprawie Belgii zostało w Niemczech przywitane z radością, a we Francji ze zdumieniem. Czyżby — mówiono — nic się nie zmieniło w stosunkach polsko - francuskich? Po rewizycie.

Teraz PIP znowu popełnił oświadczenie w sprawie Gdańska. — w tej sprawie tak niezwykłej dla Polski wagi. „Aa... — powie czytelnik, czytając nagłówek oświadczenia. — Nareszcie. Dawno trzeba było tym Gdańszczanom hitlerowskim powiedzieć mocne słowo!"

Ale niestety, niestety! Czytamy nowego PIP-a — i zdumiewamy się... Okazuje się, że w Gdańsku niemal wszystko w porządku. — Były napady na Polaków, prawda. Ale odrobinka spokoju, bez nerwów, wszystko się wyjaśni —

> W ostatnich dniach zaszedł na terytorium Wolnego Miasta incydent, wyrażający się w napaści na obywateli gdańskich narodowości polskiej. Fakt ten wywołał zupełnie zrozumiałą i słuszną reakcję ze strony opinii polskiej. Nie możemy jednak zamykać oczu na to, że równocześnie wiele czynników, nie mających nic wspólnego ani z Rządem Polskim, ani też z prawdziwymi uczuciami i interesami Narodu Polskiego, usiłuje obecnym trudnościom nadać charakter konfliktu, mającego znacznie szersze podłoże.

Coś zupełnie nieprawdopodobnego. Są jakieś „czynniki" (!), obce polskiemu „Narodowi", które chcą widocznie rozdmuchiwać konflikt. A tymczasem ten konflikt — to taki sobie lokalny konflikcik — o którym szkoda mówić.

Czytamy dalej:

> Postępowanie Rządu Polskiego w obliczu incydentów o charakterze lokalnym (!!) o ile nie przybierają one formy planowo zorganizowanej akcji, było i będzie zawsze regulowane zależnie od stanowiska miarodajnego, t. j. w danym wypadku władz Wolnego Miasta.

I tak dalej. Błahy, „lokalny" incydencik, szkoda mówić i walkować. Wszystko będzie dobrze zapewne, bo dotychczas Senat Gdańska zawsze porozumiewał się z Polską i wspólnie załatwiał zatargi.

Tyle PIP.

Nie możemy wypowiedzieć wszystkiego, co myślimy o tym nowym PIP-ie. Ale nigdy się nie zgodzimy na to, że mamy w Gdańsku do czynienia z „lokalnym" incydentem, a nie z celową, dalekosiężną, antypolską polityką hitlerowską! A więc nikt nie „rozdmuchuje" incydentów „lokalnych" (!), lecz poprostu społeczeństwo widzi rzeczy tak jak, jak imi one w rzeczywistości są, nic więcej. Nie pomniejszać, nie bagatelizować wielkiego zagadnienia, groźnego dla Polski! Chodzi o los Pomorza! Chodzi o całość polityki!

Oświadczenie PIP-a zastanawia... I to bardzo. Czy co się zmieniło po rewizycie Paryskiej, czy też wszystko zostaje po staremu? „Gazeta Polska" zapowiedziała już podczas rewizyty, że wszystko zostanie po dawnemu — „nic się nie zmieni"... K. CZ.

Bezczelny protest Niemiec
wywołał z kolei ostry protest Anglii

Rząd angielski — jak wiadomo — złożył w Berlinie protest przeciwko wystąpieniom ministrów Goeringa i Goebbelsa. B. ciekawie przedstawiają się ujawnione obecnie — kulisy tej sprawy, rzucając światło na przyczyny kroku brytyjskiego. Jak się okazuje, protest brytyjski w Berlinie poprzedzony został przez protest niemiecki w Londynie, a mianowicie ambasador von Ribbentrop w czasie rozmowy z min. Edenem w poniedziałek złożył ustny protest przeciwko mowie, wygłoszonej w ub. czwartek w Izbie Gmin przez jedynego posła komunistycznego Gallachera. Gallacher w czasie debaty nad sprawę nieinterwencji w Hiszpanii ostro zaatakował ambasadora von Ribbentropa, twierdząc, że „nie jest on ambasadorem, lecz tylko agentem propagandy hitlerowskiej i że ręce jego splamione są krwią morderców". — Ambasador von Ribbentrop jak najformalniej zaprotestował przeciwko obelżywym słowom posła Gallachera. Min. Eden, zastrzegając się, że według zwyczaju brytyjskiej procedury, jedynie speaker Izby (Marszałek Sejmu) ma prawo zwrócić posłowi uwagę na niewłaściwość jego wyrażeń i że nikomu innemu w tej mierze inicjatywa nie przysługuje, — wyraził swój osobisty żal, że ambasadorowi von Ribbentropowi ubliżono. Równocześnie jednak min. Eden poinformował ambasadora von Ribbentropa, że zmuszony jest udzielić ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie instrukcyj, by zaprotestował formalnie przeciwko przemówieniom ministrów Goeringa i Goebbelsa.

Edgar Wallace
na in.eksie w Niemczech

Powieści popularnego pisarza angielskiego Edgara Wallace'a zostały zabronione w Niemczech, ponieważ ktoś doniósł, jakoby Wallace był... Żydem.

Syn Wallace'a ogłasza teraz w prasie, że ojciec jego był „aryjczykiem najczystszej wody" i legitymuje się aż do „aryjskiej prababki włącznie".

Dziś ciepło

Przewidywany przebieg pogody dnia 6 listopada: Rankiem chmurno i mgliste w ciągu dnia przejaśnienia w godzinach popołudniowych wzrost zachmurzenia, aż do deszczu, głównie na zachodzie kraju. Dość ciepło. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Pełne zaufanie dla Bluma
socjalistów francuskich

Na zebraniu socjalistycznej grupy parlamentarnej premier Blum sprecyzował zamiary Rządu odnośnie porządku dziennego prac parlamentarnych. Premier Blum oświadczył, że reforma podatkowa wysuwa się na czoło zagadnień i zajmie się nią Senat, podczas gdy Izba Deputowanych będzie debatowała nad budżetem. Ustawa prasowa zostanie złożona za kilka dni. Na początku sesji wejdą pod obrady projekty ustaw, dotyczących ubezpieczeń na wypadek klęsk żywiołowych w rolnictwie, narodowego funduszu bezrobocia oraz rent starczych. Blum zaznaczył, że Rząd spodziewa się znaleźć podczas najbliższych obrad tę samą większość parlamentarną co dotychczas.

Vincent Auriol wskazał na konieczność uchwalenia budżetu przed końcem roku, zaznaczając, że Rząd użyje w tym celu wszelkich środków, będących do jego dyspozycji na zasadzie regulaminu. Następnie Vincent Auriol zreferował projekt reformy finansów komunalnych, wyrażając nadzieję, że poważna obniżka stopy procentowej pozwoli gminom na wydatne obniżenie obecnych ciężarów.

Vincent Auriol zapowiedział, że z dn. 1 stycznia 1937 roku zostaną wprowadzone „legitymacje podatkowe". W sprawie kampanii antyrządowej, spowodowanej przez dewaluację, Vincent Auriol oświadczył, że Rząd nie obawia się w tej sprawie żadnego dochodzenia.

W zakończeniu socjalistyczna grupa parlamentarna jednomyślnie wyraziła solidarność z polityką Rządu oraz zaufanie dla premiera Bluma. (PAT.).

Przed konferencją wiedeńską
bloku państw faszystowskich

Koła węgierskie w Rzymie informują, iż celem zbliżającej się konferencji wiedeńskiej będzie przede wszystkim zbadanie funkcjonowania protokułów rzymskich, które stanowią podstawę stosunków, łączących Włochy, Austrię i Węgry. Ponadto koła te przewidują, iż w ciągu obrad wiedeńskich rozważane będą następujące zagadnienia:

1) Kwestia urzędowego uznania włoskiego imperium w Afryce wschodniej przez Austrię i Węgry. Sprawa ta nie będzie tematem badań zasadniczych, ponieważ uznanie imperium przez Austrię i Węgry uchodzi za zdecydowane. Przedyskutowana będzie natomiast strona formalno-prawna, jaką Austria i Węgry nadadzą aktowi uznania.

2) Dostosowanie niemiecko-austriackich układów z 11 lipca r. b. do protokułów rzymskich ze względu na to, że Rzesza Niemiecka, jako sygnatariusz układu z 11 lipca w protokułach rzymskich nie uczestniczy.

3) Aktualne sprawy gospodarcze, interesujące Austrię, Włochy i Węgry.

4) Stanowisko sygnatariuszów protokułów rzymskich do państw Małej Ententy ze szczególnym uwzględnieniem Jugosławii, w stosunku do której Mussolini zapowiedział nowy kurs, polegający na przyjaźni i współpracy.

5) Sytuacja, wytworzona po berlińskiej wizycie ministra Ciano w związku z „niebezpieczeństwem propagandy komunistycznej" w Europie środkowej.

6) Zbliżająca się wizyta Regenta Horthy'ego w Rzymie.

Rada Naczelna zbierze się w sobotę, dn. 7 listopada b.r. o godz. 11 rano w Warszawie, w domu ZZK przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Wstęp na Radę mają tylko członkowie Rady, członkowie Komisji Rewizyjnej i Centralnego Sądu Partji.

Wybór Roosevelta

Zwycięstwo Roosevelta jest wydarzeniem **niezmiernie doniosłym i wielce pocieszającym. I nietylko samo zwycięstwo, lecz takie przygniatające, naprawdę oszałamiające zwycięstwo,** którego nikt się nie spodziewał, przypuszczano bowiem, że Roosevelt otrzyma nieznaczną tylko większość w porównaniu z Landonem. Okazało się, że Roosevelt uzyskał conajmniej o 3 miliony głosów więcej, niż w r. 1932 i że przeciwnicy jego ponieśli klęskę wręcz druzgocącą.

Ten świetny triumf Roosevelta jest tym znamienniejszy, że przecież „republikańscy" jego przeciwnicy nie szczędzili energii i pieniędzy na propagandę wyborczą, która osiągnęła niebywałe — nawet na stosunki amerykańskie — nasilenie, gorączkę, no i demagogię.

Zwycięstwo swe zawdzięcza Roosevelt przede wszystkim i głównie robotnikom, którzy mimo swój krytyczny stosunek do wielu posunięć Roosevelta, nie zapomną mu, że uczynił dla klasy robotniczej więcej, niż którykolwiek z 32 dotychczasowych prezydentów Stan. Zjednoczonych i niż oni wszyscy razem. **Roosevelt bowiem dał dopiero robotnikom równouprawnienie obywatelskie w ramach ustroju kapitalistycznego i umożliwił im organizowanie się do walki z wszechpotęgą kapitału.**

Zwycięstwo Roosevelta świadczy, że **potęga klasy robotniczej, potęga liczby i świadomości robotniczej,** pokonała przecież **potęgę pieniądza i korupcji kapitalistycznej.** Jest to doświadczenie niezwykle cenne i otwiera nowe widoki rozwoju ruchu robotniczego w Stanach Zjednoczonych.

Dzięki ponownemu swemu wyborowi Roosevelt staje się **sztandarowym mężem demokracji nietylko Ameryki, ale także Europy.** W oparciu o przytłaczającą większość opinii swego kraju, Roosevelt będzie mógł podjąć energiczniejszą niż dotąd akcję na rzecz demokracji zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Europie. Już faszyzm niepokojące czynił postępy w tych Stanach, gdzie jest znaczny procent Niemców, szerzących przeważnie kult Hitlera, oraz wielu Włochów, nie mniej gorących wyznawców Mussoliniego. Różnonarodowy faszyzm podnosił zuchwale głowę, a kandydat „republikański" Landon był „cichym" kandydatem tego wielobarwnego faszyzmu. Zwycięstwo Roosevelta **jest klęską faszyzmu w Stanach,** jest niedwuznacznym wypowiedzeniem się olbrzymiej większości mieszkańców przeciw importowanej z Europy zarazie faszystowskiej.

Program reform Roosevelta, atakowany z taką zaciekłością w ubiegłe 4 lata przez reakcję kapitalistyczną, uzyskał aprobatę olbrzymiej większości kraju i tym samym obowiązuje dalej, ale obowiązuje już w szerszym zakresie i obowiązuje nie **jako eksperyment jednostki, lecz jako wyraz woli szerokich mas.**

Masy te, narazie słabo zorganizowane zawodowo i politycznie, skupią się obecnie i według wszelkiego prawdopodobieństwa stworzą partię polityczną, odpowiadającą sile klasy robotniczej w Stanach Zjednoczonych.

Roosevelt zawarł z Anglią i Francją porozumienie walutowe, które ma być początkiem uzdrowienia polityki walutowej i gospodarczej świata. Dalsze 4-lecie rządów Roosevelta umożliwi rozwinięcie tej polityki, która jest jednym z atutów — wprawdzie nie decydującym, ale bardzo ważnym — walki z faszyzmem.

Roosevelt występował dotąd, jako zwolennik współpracy Ameryki z Europą. Występował ostrożnie, licząc się z jednej strony z niechęcią swych rodaków do mieszania się do spraw europejskich, a z drugiej — z chaosem wewnętrznym w samej Europie. Entuzjastyczne votum zaufania, uzyskane w wyborach, umożliwi Rooseveltowi pogłębienie współpracy z Europą, pod warunkiem oczywiście, że demokracja europejska wykaże więcej niż dotąd solidarności, hartu i woli jednolitej a świadomej swych celów.

(jmb.).

„Wykopałbym trupy, aby je rozstrzeliwać" — mówi wódz faszystów hiszpańskich

W miesięczniku katolików francuskich p. n.: „Esprit" ukazał się niezmiernie ciekawy artykuł redaktora tego pisma, E. Mounier, w sprawach hiszpańskich, napisany na podstawie rozmów ze znanym katolickim literatem hiszpańskim — Jose Bergaminem. Przytaczamy niżej za „Wiad. Liter." wyjątki, z tego rewelacyjnego artykułu: Sytuację katolików w toczącej się wojnie domowej red. Mounier charakteryzuje w następujący sposób:

„Z jednej strony mają nie kościół — nie czyńmy kościołowi tej zniewagi ale jego oficjalnych opiekunów, ziemską instytucję kościoła, która poprzez tysiące [illegible] czeń jest jednak dla nich [illegible] obecności duchowej ich kościoła we wszystkich wsiach Hiszpanii. Ale jest także ponad ołtarzem Miłosierdzie, gen. Queipo de Llano, który obwieszcza w sewilskim radio:

„Za jednego zabitego narodowca (?) rozstrzelałbym dziesięciu marksistów (?), a gdyby się ich nie znalazło dosyć, wykopałbym trupy, aby je rozstrzeliwać".

Jest gen. Mola, który oświadcza przedstawicielowi Havasa:

„Zwyciężę, choćby połowa Hiszpanii miała przy tym zginąć".

Jest ów haniebny powrót do [illegible] jemników maurytańskich, [illegible] których widział Bergamin na froncie Sierry jeńców pokrytych przedmiotami kultu, zrabowanymi w kościołach. Jest przede wszystkim rebelia ludzi głupich, którą chce się przedstawić jako poryw ludowy, i pochwały dla Hitlera, które obiecują na przyszłość, jeśli zwycięstwo obróci się na stronę rebeliantów, najgorszą konsolidacją utrwalonego bezładu, całe lata wstecznictwa społecznego i kulturalnego".

O podłożu faktycznym respresji Rządu względem sfaszyzowanego kleru pisze Mounier następujące słowa prawdy:

„Zbyt dobrze orientują się katolicy hiszpańscy w sytuacji kleru hiszpańskiego, najbardziej zacofanego ze wszystkich klerów, aby nie zrozumieć jeśli już nie wytłumaczyć, tej wściekłości. Poza tym mają nieszczęście widzieć rzeczy bezpośrednio, a nie tak jak my poprzez szalbiercze depesze i sfałszowane fotografie. Bergamin... tłumaczył mi, jak to w Barcelonie pierwsze salwy wyszły z kościołów, jak to spalony kościół prawie zawsze był zasadzką, przygotowaną przy pomocy proboszcza, który z chóru albo z dzwonnicy strzelał do wojsk rządowych".

„Nasi przyjaciele znaleźli się wobec prostej sytuacji: po stronie rebelii napewno zacofanie, zniszczenie narodu i kultury w sensie tak materialnym, jak i duchowym. Po stronie Rządu wielkie ryzyko, ale i poważne szanse zaszczepienia pewnego dnia naszej inspiracji po przewaleniu się dramatów, dziś już nieuniknionych".

Autorem tego straszliwego aktu oskarżenia pod adresem faszystów hiszpańskich jest, powtarzamy — redaktor katolickiego czasopisma „Esprit". Ci katolicy francuscy — przynajmniej w swych najświatlejszych warstwach, są jednak, jak widać, całkiem inną rasą ludzi, niż np. polscy paulini lub franciszkanie z Niepokalanowa: nie gloryfikują mordów i rzezi, dokonywanych w cieniu krzyża przez „najemników maurytańskich" p. Franco, nie wysyłają depesz hołdowniczych do sadystów i opryszków w generalskich mundurach, nie odprawiają nabożeństw błagalnych na [illegible]tencję hiszpańskich zdrajców i sprzedawczyków, nie wierzą „szalbierczym depeszom i sfałszowanym fotografiom", nie entuzjazmują się „pochwałami dla Hitlera" i nie przestają być patriotami. To jest właśnie jedna z głównych różnic między prawdziwą kulturą a zachłannym i fanatycznym wstecznictwem.

***

Posłuchajmy teraz głosu z innej strony. Znany pisarz sowiecki — **Erenburg** w jednej ze swych korespondencji, pisanych jeszcze przed zajęciem Toledo przez rebeliantów, przytacza szereg ciekawych szczegółów, charakteryzujących należycie „bohaterskich obrońców Alkazaru".

„W czasie pewnego wypa[illegible] — pisze Erenburg — powstańcy wyłapali kobiety i dzieci z ulicy i popędzili je do Alkazaru. Mienili się następcami Cyda, a przed gniewem ludu kryli się za spódnicami porwanych kobiet i za pieluchami skradzionych dzieci.

„Żona jednego z oficerów próbowała uciec z Alcazaru z dwojgiem swych pociech. Wybiegła na plac. Milicjanci opuścili karabiny. Rozległ się strzał; to jakiś „biały" zabił żonę swego kolegi. Dzieci pobiegły aż do milicjantów. Ponurzy mężowie z F. A. I. (anarcho - syndykaliści hiszpańscy—przyp. nasz), którzy witają się wzajemnie okrzykiem. „Cześć i dynamit!" — wzięli dzieci ostrożnie w ramiona, a robotnice Toledo przyniosły im mleka... Sześciu żandarmów zbiegło w nocy z cytadeli. Mieli twarze tonących i bezdźwięczne głosy. Opowiadali mi o przekleństwie Alkazaru. Kiedy samolot faszystowski zrzucił obrońcom środki żywności, oficerowie zajadali szynkę i mówili do żandarmów: „Nabierzcie odwagi!" Pędzili zakładników w ogień i śmiali się: „Padają od kul własnych ludzi!"

„Gdy prowadzono pertraktacje przed zajęciem napół zrujnowanego Alkazaru, spotkali się wrogowie: „biali" oficerowie i milicjanci. Pewien oficer powiedział: „Jesteście łotrami". Robotnik odpowiedział: „Łotry — to wy! — My bronimy ideału". Chcemy szczęścia dla wszystkich, a wy — chcecie szczęścia dla swej kliki..." Robotnicy nie sprzeczali się dłużej. Ścisnęli tylko mocniej karabiny. Oficer milczał chwilę, poczym powiedział: „Wy palicie, a my już bardzo długo nie mamy nic do palenia..." Wówczas milicjanci rozdzielili posiadane papierosy pomiędzy „białych". Komendant Alkazaru — pułk. Moscardo, rabuś kobiet i dzieci, wręczył milicjantom list: „To dla mojej żony..." i milicjanci przesłali list żonie pułkownika..."

Tak wygląda w **prawdziwym świetle** „bohaterstwo" obrońców Alkazaru i — „barbarzyństwo" ludu hiszpańskiego.

x.

Piękna inicjatywa

Górnicy oddają dniówkę pracy na pomoc dla bezrobotnych

Zarząd Centralnego Związku Górników uchwalił, na wniosek tow. J. Stańczyka, wezwać górników Górnego Śląska, oraz Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego DO ODPRACOWANIA BEZPŁATNIE JEDNEJ DNIÓWKI PRZY WYDOBYCIU WĘGLA NA POMOC ZIMOWĄ BEZROBOTNYM.

Jednocześnie Centralny Związek Górników zwrócił się z pismem do pracodawców, by wydobyty podczas tej dniówki węgiel oddali całkowicie i bezpłatnie na pomoc bezrobotnym.

Górnicy przez swoją piękną inicjatywę dali dowód, jak głęboko odczuwają dolę swych bezrobotnych braci.

Proces „Płomyka" z I.K.C. jeszcze nie skończony

Związek Nauczycielstwa Polskiego i redakcja „Płomyka" zapowiedziały apelację od wyroku w głośnym procesie z IKACEM.

I. K.

MAŁY FELJETON

Miejsca w raju

CZERNIOWCE, 31-go października. (PAT.). — W Kiszyniowie aresztowano mnicha Antona, który korzystając z ciemnoty okolicznych wieśniaków, s[illegible] dawał im miejsca w raju.

Anton sporządził fikcyjny plan raju i sprzedawał miejsca, zależnie od ich rzekomej jakości, w cenie od 2 do 10 tysięcy lei.

Ofiarą sprytnego oszusta padło wielu mieszkańców powiatu Bielce, w Besarabii.

Nie chodzi mi o to, czy był to plan „fikcyjny", czy autentyczny. Przypuszczam, że skoro PAT napisał, że plan raju był fikcyjny, to prawdopodobnie czerniowiecki korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej osobiście porównał go z autentycznym planem raju i doszedł do wniosku, że plan jest sfałszowany, podrobiony, albo zgoła sfingowany.

Mnie chodzi o to, by Czytelnik był poinformowany, jak to odbywa się w klasztorze rumuńskim sprzedaż miejsc w raju.

A więc klasztor. Grube mury. Furta klasztorna. Kołatka. Przed furtą długa kolejka wieśniaków, chcących sobie zapewnić dobre miejsca w raju po najdłuższym życiu na tej ziemi, które wcale nie jest rajskie.

Furtian wpuszcza po dwuch-trzech interesantów, którym wskazuje celę mnicha Antona, nad którą widać napis: „Kasa zamawiań".

Do celi wchodzi pierwszy chłop. — Pokornie całuje rękaw habitu mnisiego i gniotąc czapkę w ręku czeka.

— Coście chcieli, człowieku?

— Ja... względem tego.... miejsca w raju. Mówili w naszej wsi.

— Nie obchodzi mnie, co mówili we wsi, a ty lepiej powiedz, czy dużo grzechów masz na sumieniu? Tylko prawdę mów.

Chłop przestępuje z nogi na nogę, miętosi czapkę w ręku i, jąkając się, [illegible]

— Zawsze, ojcze duchowny, znajdzie się... niezgorsza kupa. Człowiek jest grzeszny.

— To jakim prawem chcesz ty do raju? Co?

— Z naszej wsi koniokrad...

— A mnie koniokrad z waszej wsi nie obchodzi... Ty mi mów, jakie miejsce chciałbyś, a?

— Znaczy się, ojcze duchowny, dobre miejsce. I żeby wszystko widać było i żeby słychać było. I żeby przeciągu ani wilgoci nie było, jako że reumatyzm mam w nogach.

— Ho, ho, ho, bracie! To ty takie [illegible], co i za sto tysięcy lei nie kupisz. A dużo pieniędzy przywiozłeś?

— Dwa tysiące lei.

— Mało... bardzo mało. Za te pieniądze, to nietylko świętych pańskich, ale nawet aniołów nie zobaczysz, a co najwyżej usłyszysz i to wtedy tylko, jak będą śpiewać. Za te pieniądze możesz takie miejsce dostać — wskazał mnich na plan — jest to paradyz, wysoko, świętych pańskich nie widać.

— A co się tyczy przeciągów i wilgoci? Ja dodałbym jeszcze z 500 lei, żeby suche miejsce było.

— A ty co, żonaty czy wdowiec?

— Żonaty, ojcze wielebny.

— A ty chciałbyś żonę mieć przy boku, czy też jaknajdalej?

Chłop ożywił się:

— Jaknajdalej, ojcze świątobliwy, dosyć za życia namęczyłem się z nią.

— Będzie trudna sprawa. Hm, takie prawo obowiązuje w raju, żeby małżeństwa razem siedziały.

— Ja by — tu chłop znowu ucałował rękaw habitu — ja by, ojcze świątobliwy, jeszcze z trzysta lei dał, żeby ją jak najdalej ode mnie posadzić. Dosyć mi za życia nadokuczyła! I cóż to za raj byłby?

— Trzysta lei to mało. Sięgnij za pazuchę. Może wysupłasz jeszcze z 500 lei, tak, żeby razem okrągłe 3000 było, to babę jakoś spławimy, żeby jak najdalej od was siedziała.

— Oj dobrze, dobrze — ucieszył się chłop i wyłożył na stół 3000 lei.

Wszedł następny interesant. Zażądał loży 4-osobowej tuż przy świętych pańskich.

ULTIMUS.

Gramatykarze od siedmiu boleści

Dopiero w środę przysłała nam „Informacja Prasowa Polska" wycinek z ABC (wydanie prowincjonalne we Włocławku), wycinek, zawierający notatkę pod tytułem „GODNE WSPÓŁCZUCIA"!

„Współczucie" owo ma się tyczyć naszego pisma, które „zamieściło duży tytuł na pierwszej stronie:

„RZĄD JEST PEWIEN ZWYCIĘSTWA".

[illegible] ten tytuł, ABC pisze:

„Najpierw nie „pewien" ale „pewny". Różnica wyraźna dla polskiego ucha zaciera się dla [illegible] niearyjskich".

ABC ma niewątpliwie rację, różnica wyraźna zaciera się dla uszu [illegible]aryjskich, które posiada snać autor notatki, wypisując podobnie sromotne bzdury.

Panowie z ABC! jeśli pod wpływem hymnów hitlerowskich zatraciliście doszczętnie poczucie języka polskiego, to trudno, musicie się wziąć do abecadła; do gramatyki.

Kupcie sobie naprzykład „Gramatykę języka polskiego" Stanisława Szobera (Wydanie drugie Lwów — Warszawa 1923 r.), tam na str. 225-ej przeczytajcie o formach rzeczownikowych przymiotników, wśród tych przymiotników dwukrotnie figuruje „pewien".

Sądząc z poziomu waszej notatki, [illegible], a nawet JESTEM PEWIEN, że nic nieboracy nie zrozumiecie. Przewróćcie tedy kartkę i na następnej (226-ej) stronie znajdziecie wyliczenie kilkunastu przymiotników, które posiadają formę rzeczownikową wyliczenie to tak się zaczyna: pełny: pełen, pewny: PEWIEN, a o kilka wierszy niżej znajdziecie siedem zdań przytoczonych jako przykład.

Drugie z kolei zdanie brzmi jak następuje(podkreślenie nasze).

„Żołnierz, gotowy do walki, BYŁ PEWIEN ZWYCIĘSTWA".

No cóż, robaczki?

A to ci figlarz z tego profesora Szobera! Ośmieszył was i skompromitował z kretesem, bez ratunku i bez apelacji.

Ale „Gramatyka" Szobera to może za wielkie wymagania od panów z ABC. Kupcie więc sobie raczej „Trylogię" Sienkiewicza. Przeczytajcie tam chociażby rozmowę, którą toczy Muller, generał szwedzki (Szwedzi, panowie redaktorzy, to taki naród w Europie) z pułkownikiem Zbrożkiem. Muller pyta Zbrożka:

„A waszmość pewien jesteś swoich żołnierzy?"

Przeczytajcie — jak to hetman Gosiewski pod Prostkami „był pewien zwycięstwa" i t. d. i t. p.

A po tym uderzcie się w piersi i co tchu wynajmijcie zdolnego ucznia 3-ej klasy, aby poprowadził elementarny kurs języka polskiego dla redaktorów A.B.C.

S.

Cztery tajemnicze zgony

w kazamatach Gestapo

W więzieniach tajnej policji niemieckiej znowu zmarło czterech socjalnych demokratów.

Dnia 2 października Gestapo zawiadomiła żonę b. sekretarza powszechnego zjednoczenia związków zawodowych w Hanowerze Brennecke'go, iż mąż jej umarł nagle w więzieniu na udar sercowy.

Wkrótce po tym podobne zawiadomienie otrzymali krewni b. sekretarza związku zawodowego robotników fabrycznych w Hanowerze Scheinhardta oraz rodziny dwuch funkcjonariuszów b. organizacji demokratycznej „Reichsbanner", Alfreda Jahna i Willego Hahna. O tych ostatnich Gestapo donosiła, iż popełnili samobójstwo przez powieszenie się.

Brennecke był to mężczyzna w wieku lat 53, który podczas ostatniej wizyty żony jego w więzieniu zupełnie dobrze się czuł zarówno fizycznie, jak i duchowo. W dodatku policja nie zgodziła się na to, by żona obejrzała ciało męża.

Pozostali trzej nie mieli najmniejszych podstaw do popełnienia samobójstwa. Jedyna rzecz, która mogła doprowadzić ich do samobójstwa, to metody badania i metody przesłuchiwania aresztowanych, stosowane przez Gestapo. Wie o tem każdy mieszkaniec Hanoweru, że policja bije, by wymusić zeznania.

Powszechnie przypuszczają, że Brenneckego zakatowano na śmierć, a pozostali trzej popełnili samobójstwo z powodu znęcania się nad nimi.

Pokwitowania

Na Centralny Robotniczy Instytut Kultury Fizycznej Im. Dr. J. Michałowicza.

Zarząd Łódzkiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej wpłacił zł. 100, zamiast wieńca.

Tow. K. Pużak — 15 zł.

Tow. Teresa Perlowa 3 zł.

W. i T. Wawrzyńscy zł. 3.

Krystyna Chudzyńska zł. 1.50.

Zw. Zaw. Drukarzy, Zarząd Gł. zł. 25 — zamiast kwiatów na trumnę.

Dr. Henryk Schipper zł. 5 — zamiast kwiatów na trumnę.

Na fundusz stypendialny im. dr. Jerzego Michałowicza.

Zofia Rothert zł. 5.

Do dyspozycji Komisji Centralnej Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.VIII r. b.

A. E. zł. 2.

A. Kozietulski zł. 2.

Dla rodzin po poległych w Krakowie.

Zw. Rob. Przem. Metalowego w Polsce, Oddział w Starachowicach zł. 150.

Dla bezrobotnych.

Maria Ulińska zł. 5.—.

Depesze i wiadomości, otrzymane w nocy ze środy na czwartek

Druzgocące zwycięstwo Roosevelta

Klęska Landona

NOWY JORK (PAT.). Roosevelt zwyciężył również, jak wynika z otrzymanych rezultatów, w stanie New Hampshire, który zazwyczaj zgodnie z długoletnią tradycją głosował stale na kandydatów republikańskich.

Skład kolegium wyborczego będzie więc następujący: 523 elektorów, głosujących za Rooseveltem i tylko 8 — za Landonem.

Dalsze szczegóły wyborów amerykańskich

NOWY JORK (PAT.). Według otrzymanych dotychczas wyników, Izba Reprezentantów i Senat będą przedstawiały się w sposób następujący: demokratów wybrano 237, republikanów 41. Wyniki, dotyczące 157 mandatów nie są jeszcze znane. Większość wynosi 210 głosów.

Do senatu wybrano 15 demokratów, 2 republikanów. Wyniki, dotyczące 19 mandatów, nie są jeszcze znane.

Wybory do senatu obejmowały tylko jedną trzecią ogólnej liczby senatorów.

Obecnie demokraci rozporządzają 47 mandatami w senacie. Z nowowybranymi senatorami grupa ich będzie liczyła 62 senatorów. Liczba ta już znacznie przewyższa większość, wynoszącą 49 głosów.

WASZYNGTON (PAT.). Według dotychczasowych obliczeń na Roosevelta padło 23.160.365 głosów, na Landona zaś 14.423.777 głosów.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych Hull oświadczył, że rezultaty wyborów potwierdzają przytłaczającą większością amerykańskie wysiłki na rzecz pokoju, decyzję utrzymania ścisłej neutralności w wypadku wojny, która to polityka będzie kontynuowana.

NOWY JORK (PAT.). Według ostatnich danych do Izby Reprezentantów na ogólną liczbę 435 mandatów przypada na demokratów 286, na republikanów — 73. Wątpliwych jest 76 mandatów. Na 96 mandatów w senacie na demokratów przypada 68, na republikanów — 16. Pozostałe mandaty są wątpliwe.

Wybrani Polacy

NOWY JORK (PAT.). Członkowie Kongresu Polacy: Kościałkowski i Schuetz z Chicago oraz Sadowski i Lesiński z Detroit zostali ponownie wybrani.

Ostrzeżenie W. Brytanii

dla Rządu Iraku

LONDYN (PAT.). Min. Eden, odpowiadając w Izbie Gmin na zapytanie w sprawie Iraku, oświadczył, iż nowy premier Iraku zapewnił ambasadora brytyjskiego w Bagdadzie, iż uważa za rzecz niezbędną utrzymywanie ścisłych stosunków przyjaznych z Rządem brytyjskim i zakomunikował, że pragnie rządzić zgodnie z konstytucją. Dowiedziawszy się o wydarzeniach z dn. 29 października — oświadczył dalej minister — poleciłem ambasadorowi naszemu ostrzec nowego premiera przed smutnymi następstwami, jakie wywołać mogą wypadki w rodzaju zamordowania gen. Askari i podkreślić, że jednym z głównych kryteriów oceny nowego Rządu poza granicami Iraku będzie humanitarny stosunek jego do mniejszości.

Bandycki napad na Uniwersytecie

W środę około godz. 13-ej na spokojnie wychodzących z gmachu Auditorium Maximum uniwersytetu warszawskiego dwu studentów prawa Mariana Łukasika, członka Legionu Młodych—Frakcja, i naszego towarzysza Leszka Raabe członka Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej bojówka „narodowa" dokonała bandyckiego napadu.

Z tyłu rzuciło się na nich 8-iu bohaterów „narodowych". Pod uderzeniem lasek, napadnięci, którym podstawiono nogi, upadli na ziemię.

WÓWCZAS BOJÓWKARZE ZA CZĘLI Z CAŁEJ SIŁY KOPAĆ LEŻĄCYCH I BIĆ ICH LASKAMI.

Dopiero krew na twarzy uderzonego jakimś twardym narzędziem Łukasika, oraz ukazanie się grupy studentów śpieszących na wykład od strony bramy uniwersyteckiej, spowodowały ucieczkę napastników.

Pomocy napadniętym udzielili pracownicy jednego z zakładów naukowych, znajdujących się naprzeciw Audytorium Maximum.

Bezpośrednim powodem napadu było przypuszczalnie to, że napadnięci w związku z awanturami na Uniwersytecie wyrażali głośno swoje zdanie na temat napadania na bezbronnych i prowokowania zamknięcia uczelni.

Charakterystycznym jest fakt, że kiedy poprzednio, jeszcze w czasie przerwy wykładowej, kilku zapalczywych bojówkarzy rzuciło się w stronę później napadniętych, jakiś „przywódca" zwrócił się do nich z wezwaniem, aby „nie bili Polaków" Tak było w zapełnionym młodymi studentami hallu.

Na pustym dziedzińcu dokonano na tych samych ludzi brutalnej, bandyckiej napaści.

Czas najwyższy skończyć z plagą pałkarskich napadów na uczelniach.

Wyrok w sprawie „Płomyk" przeciw „I.K.C."

We środę wieczorem zapadł wyrok uniewinniający wydawnictwo „I. K. C.". w sprawie wytoczonej mu przez wyd. „Płomyka".

W motywach wyroku powiedziano, że dowód prawdy został przeprowadzony.

Tragiczne zajście w sądzie

Plac przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu był w środę terenem krwawego zajścia, którego ofiarą padły dwie osoby. W Sądzie Okręgowym w godzinach południowych zapadł wyrok, zasądzający niejakiego Ignacego Zakręta z Grodziska Mazowieckiego na płacenie alimentów żonie i dziecku. Po wyjściu z sądu Zakręt strzelił kilkakrotnie do swego teścia Gabryślaka z Ostrowia Wielkopolskiego, raniąc go w szyję. Następnie Zakręt strzelał kilkakrotnie do uciekającej żony, lecz nie trafił jej, raniąc w rękę przechodzącą obok niejaką Sadowską, po czym rzucił się do ucieczki. Zaalarmowany posterunkowy policji usiłował zatrzymać uciekającego, ten jednak strzelił w kierunku policjanta, chybiając. Posterunkowy w obronie własnej użył broni, raniąc w brzuch Zakręta, który przewieziony do szpitala zmarł.

Zaciekłe walki w Hiszpanii

Rebelianci cofnęli się w rejonie Estepona

GIBRALTAR (PAT.). Jak donosi Agencja Reutera, powstańcy wysyłają pośpiesznie posiłki na front Estepona (w prowincji Malaga). Zajmują oni już od miesiąca okolice miasta Estepony, położonego nad brzegiem morza Śródziemnego, jednak nigdy dotąd nie atakowali go. Jak sądzą, miasto to jest silnie ufortyfikowane.

Według wiadomości z wiarygodnych źródeł, członkowie milicji ludowej z Malagi, którzy otrzymali znaczne posiłki, przypuścili atak na pozycje powstańcze koło Estepony.

Bezustanne deszcze utrudniają znacznie akcję powstańców, którzy cofnęli się ostatnio około 2 mil. na odcinku Estepona.

Fantazje „Le Journalu"

„Le Journal" zamieszcza artykuł swego korespondenta w Hiszpanii, który stwierdza, iż hiszpańska wojna domowa w ostatnich dniach weszła w zupełnie nową fazę, a mianowicie z wojny podjazdowej zamieniła się w normalną akcję wojenną przypominającą nawet wojnę pozycyjną. Zmianę tę korespondent przypisuje ingerencji Moskwy, która dostarczyła Rządowi madryckiemu najnowszego sprzętu wojennego. Korespondent informuje, iż pomoc moskiewska wyraża się nie tylko w formie wysłania do Madrytu i Barcelony licznych oficerów sztabowych, lecz przede wszystkim w wysyłce pierwszorzędnego sprzętu wojennego. W obecnej chwili trzy sowieckie okręty dniem i nocą wyładowują w porcie Kartageny materiały wojenne. Instruktorzy sowieccy całkowicie zreorganizowali lotnictwo rządowe. W nowych eskadrach na trzech lotników Rosjan przypada jeden Hiszpan. Lotnictwo rządowe zostało wyposażone w potężne 3-motorowe sowieckie samoloty bombardujące oraz w bomby sowieckie o szerokim promieniu rażenia.

Piechota rządowa została zaopatrzona w sowieckie czołgi, uzbrojone w armatki kalibru 37 mm., dwa karabiny maszynowe i miotacze ognia.

Ostatnia bitwa pod Illescas wykazała wyższość czołgów sowieckich nad małymi czołgami włoskimi, używanymi przez wojska gen. Franco. Od kilku dni wojska rządowe poczęły używać pocisków gazowych. Jest to o tyle charakterystyczne, że zarówno w Madrycie, jak i na terytorium objętym władzą Rządu madryckiego niema żadnej fabryki, mogącej produkować tego rodzaju pociski. Tak więc — konkluduje korespondent — intensywna pomoc ze strony Sowietów zmieniła całkowicie oblicze hiszpańskiej wojny domowej. Należy przypuszczać, iż gen. Franco, który, jakkolwiek zaczyna napotykać na większy opór, nie mniej jednak w dalszym ciągu ma przewagę nad wojskami rządowymi, w najbliższym czasie przystosuje się do nowej metody walki. (PAT.).

Rebelianci zajęli lotnisko Getafe

PARYŻ (PAT.). Havas donosi z Madrytu: Wojska powstańcze wkroczyły do m. Getafe o godz. 14 min. 15 po gwałtownym ostrzeliwaniu lotniska ogniem artyleryjskim i karabinowym, wypierając kilkuset milicjantów, którzy osłaniali odwrót wojsk rządowych, obsadzając pierwsze budynki miasteczka. O godz. 14 min. 30 zapaliły się zbiorniki płynnego paliwa na lotnisku, nad którym stanął słup czarnego dymu. O godz. 15 wojska rządowe całkowicie opuściły miasteczko Getafe. Generał Varela, którego oddziały zajęły Getafe, oświadczył dziennikarzom: Możecie zawiadomić cały świat, że Madryt zostanie zdobyty w tym tygodniu.

PARYŻ (PAT.). Havas donosi z Madrytu, że oddział płk. Asensio zajął w środę o świcie m. Alcorcon, odległe o 11 klm. od Madrytu Przedmieście Madrytu Carabanchel jest obecnie ostrzeliwane przez artylerię powstańczą. W środę walki dokoła Madrytu ogarnęły odcinek 20-kilometrowej długości.

Rząd belgijski otrzymał votum ufności

BRUKSELA (PAT.). Izba Deputowanych uchwaliła 135 głosami przeciwko 41 rezolucję, wyrażającą Rządowi zaufanie. Rezolucja ta zgłoszona została w związku z interpelacjami reksistów, frontystów i komunistów o polityce wewnętrznej Rządu i zakazie zgromadzenia reksistów w dn. 25 października.

Pierwszy wyjazd Mussoliniego

poza granice Włoch

Reuter w depeszy z Budapesztu podaje pogłoskę, jakoby król Wiktor Emanuel i Mussolini zamierzali odwiedzić Węgry w okresie, poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Jednocześnie do Budapesztu przybyłyby i inne wybitne osobistości polityczne, reprezentujące państwa obce.

Wizyta ta ma być rzekomo potwierdzeniem harmonii, panującej wśród mocarstw, reprezentowanych na tym zjeździe.

Reuter zaznacza, iż byłaby to pierwsza podróż Mussoliniego od wielu lat poza granice Włoch.

Walka z „vendettą"

Rząd turecki postanowił wyplenić zakorzeniony w niektórych miejscowościach zwyczaj vendetty. Członkowie rodzin, poczuwającej się do vendetty lub przez nią zagrożeni, będą wysiedleni do miejscowości, odległych przynajmniej o 50 klm. od stałego miejsca zamieszkania.

(Zwyczaj „vendetty" czyli zemsty polega u wielu narodów południowych na tem, iż za zabójstwo krewni zamordowanego mordują któregokolwiek z członków rodziny mordercy, a nie uciekają się do sądów.—Przyp. Red.).

(Ostatnie wiadomości na str. 1 i 2-ej)

113-letni powstaniec

idzie pieszo ze Stopnicy do Kielc

Na przedmieściu Baranówka pod Kielcami znaleziono przy drodze staruszka, którego odwieziono do szpitala.

Chorym okazał się 113-letni Teofil Stankiewicz ze Stopnicy. Stankiewicz twierdzi, że uczestniczył w powstaniu r. 1863 i obecnie w celu otrzymania należnego mu zaopatrzenia szedł pieszo ze Stopnicy do Kielc. W drodze jednak zasłabł wskutek wyczerpania.

Żałobne posiedzenia i zebrania

we Lwowie

(Kor. wł.).

W niedzielę, dnia 1 listopada od była się w Stow. robotników ukraińskich „Robitnycza Hromada" we Lwowie uroczysta akademia z okazji 18-tej rocznicy **„1-go listopada 1918 r."**.

W trakcie referatu tow. P. Buniak poświęcił dłuższe wspomnienie Zmarłemu Towarzyszowi Ignacemu Daszyńskiemu i Jego pracy przedwojennej wśród proletarjatu ukraińskiego w Galicji Wschodniej. Wspomnienia tego wysłuchali obecni, powstawszy z miejsc, oddając cześć i hołd Zmarłemu Towarzyszowi.

Zebranie żałobne ku czci Tow. Ign. Daszyńskiego odbyło się w Związku Zaw. Dozorców i Robotników Niewykwalifikowanych „Praca" we Lwowie, na którym przemówienia wygłosili prezes organizacji tow. J. Folines oraz sekretarz tow. T. Pańków (po ukraińsku).

Dnia 2 listopada odbyło się we Lwowie zebranie plenarne Wydziału Związku Zawodowego Drukarzy i pokrewnych zawodów, na którym obecni byli przedstawiciele drukarzy, introligatorów i pomocy drukarskiej. Zebranie zagaił prezes Związku, tow. Gabriel Benrad, poczym wygłosił on dłuższy referat o życiu i działalności Zmarłego Towarzysza Ignacego Daszyńskiego.

Zamiast wieńca na trumnę Zmarłego Towarzysza, Wydział uchwalił złożyć 50 zł. na kolonię wakacyjną dla dzieci robotników.

Podobne zebrania odbyły się we wszystkich Związkach Zawodowych we Lwowie.

Wiadomości Sportowe

Z dnia

PZPN. DZIĘKUJE ZA KONDOLENCJE Z POWODU ZGONU TOW. DR. MICHAŁOWICZA.

Zarząd Polskiego Związku Piłki Nożnej otrzymał cały szereg listów z kondolencjami z powodu zgonu wiceprezesa związku tow. dr. Jerzego Michałowicza. W związku z powyższem zarząd PZPN. składa za pośrednictwem prasy podziękowania za przysłane kondolencje.

KONSEKWENTNA AKCJA KRAKOWA.

W najbliższym czasie Okręgowy Urząd W. F. w Krakowie zwoła w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego konferencję z udziałem wychowawców fizycznych krakowskich szkół średnich dla omówienia prób. podniesienia poziomu sportowego wśród młodzieży szkolnej, której zachowanie się na imprezach pozostawiało wiele do życzenia.

Uchwały konferencji sportowej zwołanej przez Okręgowy Urząd WF. w krakowskiej sprawie podniesienia poziomu etycznego i moralnego u sportowców oraz uniemożliwienia awantur na boiskach wprowadza w życie jako pierwszy w Krakowie robotniczy klub sportowy „Legia", organizując w lokalu własnym przy ul. Dunajewskiego 5, odczyty i pogadanki przy współpracy dyr. studium W. F., kierownika poradni sportowo - lekarskiej wybitnych znawców z poszczególnych dziedzin sportu i redaktorów sportowych.

Piłka nożna

CZWÓRKA „UCIEKINIERÓW" Z LEGII WARSZAWSKIEJ PRZYDAŁA SIĘ...

Rozegrany w Nowym Jorku mecz piłkarski między załogą „Batorego". a reprezentacją Polsko - Amerykańskiego Klubu Sportowego zakończył się zwycięstwem załogi „Batorego" w stosunku 4:1.

Jak wiadomo, 1sze spotkanie wygrał Polsko - Amerykański Klub w stosunku 8:1. Tym razem „Batory" wystąpił ze słynną czwórką „uciekinierów" z warszawskiej Legii.

LWÓW PRZERYWA DALSZE ROZGRYWKI PIŁKARSKIE.

Zarząd lwowskiego okręgowego związku piłki nożnej uchwalił wstrzymać wszystkie rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo okręgu lwowskiego. Powodem tej uchwały był fakt, iż warunki atmosferyczne uległy ostatnio znacznemu pogorszeniu, narażając zdrowie zawodników, biorących udział w zawodach.

KPT. KUBLIN JEDZIE NA ŚLĄSK DLA PRZEPROWADZENIA DOCHODZEŃ.

Jak się dowiadujemy, zarząd Ligi PZPN postanowił delegować swego wiceprezesa kpt. Kublina dla przeprowadzenia dochodzeń w głośnej sprawie zarzutów postawionych przez KS. Śląsk klubowi Dąb o usiłowanie przekupienia bramkarza Mrozka przed meczem Śląsk — Dąb 25 października. Po przeprowadzeniu dochodzeń kpt. Kublin wróci do Warszawy i zreferuje całą sprawę na posiedzeniu zarządu Ligi w dniu 9 b. m. wieczorem.

W NIEMCZECH UWAŻAJĄ RUCH ZA NIEMIECKĄ DRUŻYNĘ.

Prasa sportowa w Niemczech zainteresowała się szeroko zdobyciem po raz czwarty tytułu mistrza piłkarskiego Polski przez „Ruch". Wiadomość o sukcesach Ruchu podawana jest na widocznych miejscach. Warto przy tym zwrócić uwagę, że w Niemczech są przekonani, iż drużyna Ruchu składa się z Niemców zamieszkałych w Polsce. Przekonanie to powstało na skutek mylnych informacyi prasy berlińskiej. Mimo kilkakrotnych zaprzeczeń ze strony Polski, pogłoski te nadal się utrzymują i w tych dniach fałszywe te informacje o rzekomym pochodzeniu niemieckich graczy „Ruchu" powtórzyło radio niemieckie.

Boks

WAWEL PRZEGRAŁ Z WISŁĄ WOBEC CZEGO ZŁOŻYŁ PROTEST...

Dowiadujemy się, że WKS Wawel zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego o skontrolowanie, czy zgłoszenie boksera Wisły Rakoczego (dawniej należącego do Garbarni) odbyło się zgodnie z przepisami.

Sprawa ta jest o tyle o tyle ważna, że w razie stwierdzenia nieformalności, PZB. może zweryfikować mecz Wawel — Wisła na remis 8:8, a wówczas kwestia zdobycia mistrzostwa drużynowego Krakowa byłaby nadal otwartą i decydujące znaczenie miałyby dalsze spotkania Wawel — Sokół i Wisła — Makabi.

Przy okazji zaznaczamy, że i Warta poznańska zdobyła mistrzostwo Poznania mimo porażki na ringu.

Tenis

TENISOWE MISTRZOSTWA KL. B.

W drużynowych mistrzostwach Polski w kl. B do finału zakwalifikowała się AZS — warszawski, Unia (Lublin) i TK 33 (Poznań). Ponieważ AZS wygrał z Unią walkowerem, pozostał do rozegrania mecz AZS—TK 33, który został przełożony na rok przyszły. Zwycięzca oprócz zdobycia tytułu mistrza kl. B zakwalifikuje się do rozgrywek o wejście do kl. A z jedną z drużyn wskazanych przez Komisję Sportową PZLT.

Żeglarstwo

ZIMOWA PODRÓŻ STATKU SZKOLNEGO „DAR POMORZA".

Statek szkolny Państwowej Szkoły Morskiej — „Dar Pomorza" w drodze swej do Colon (Panama) zawinął dnia 1 listopada r. b. na wyspę św. Tomasza (Antylle). Po krótkim postoju statek w dniu 4 bież. m-ca uda się w dalszą drogę do Panamy. Na statku wszystko w porządku — uczniowie i załoga zdrowi. Statek — jak wiadomo odbywa nową podróż dookoła świata.

Składajcie ofiary na zimową pomoc dla bezrobotnych.
Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Z Górnego Śląska

Na Śląsku brak... węgla

Kto ponosi odpowiedzialność ze te stosunki?

Na Śląsku mamy nadmiar węgla i nieraz latami całymi leżą wielkie hałdy węgla. Gdy jednak nadchodzi zima, trudno o węgiel nie tylko w całej Polsce, ale także na Śląsku. Prywatni odbiorcy często nie mogą otrzymać węgla, lecz muszą się posługiwać różnemi pośrednikami. Cały przemysł węglowy spętany jest kajdanami koncernów i licencyj. Stworzono olbrzymią sieć sprzedawców, którzy zajmują stanowisko monopolistyczne i utrudniają nabycie węgla poza biurami sprzedaży.

Ostatnio donoszą z powiatu pszczyńskiego, co następuje:

W związku z nadchodzącą zimą setki furmanek z miejscowości pod górskich, jak Andrychowa, Lanckorony itp., przyjeżdżają do najbliższej dla nich kopalni „Piast" w Lędzinach, aby tutaj zaopatrzyć się w węgiel. Dla tego też codziennie od wczesnego ranka widać przed kopalnią długi, dziesiątki furmanek liczący, korowód. Każdy z przybyłych chce kupić węgla. Jakież go jednak spotyka rozczarowanie, kiedy po długim czekaniu dowiaduje się, że... węgla zabrakło. Kopalnia nie może nadążyć produkowaniu w stosunku do zamówień w obecnej porze, podczas gdy część załogi została wysłana na turnus. Z tego powodu szereg kupujących musi albo jechać do innej kopalni, albo wracać z powrotem bez węgla do domu. Czyżby na Śląsku już naprawde zabrakło węgla? Kiedy jest zapotrzebowanie na węgiel, wysyłanie ludzi na turnus nie jest chyba koniecznością.

Kto jest za te stosunki właściwie odpowiedzialny?

Strajk w hucie „Zgoda"

W hucie „Zgoda" należącej do „Wspólnoty Interesów", wybuchł strajk załogi. Zastrajkowało w kotłowni 200 robotników, w kuźni 33 w tokarni 250, w ślusarni 200, razem 683. Strajk spowodowany został nagłem wycofaniem przez dyrekcję huty większego zamówienia dla wysokich pieców. Pomimo, że materiał był już na miejscu, dyrekcja kazała przerwać pracę i tak zamówienie jak przygotowany materiał przekazano do firmy Zielelewski poza G. Śląsk. Robotnicy przystępując do strajku, domagają się zatrzymania zamówienia dla huty.

Na interwencję rady zakładowej oświadczono radzie, że huta posiada jeszcze zamówienie na 1000 ton i nie jest w stanie wykonać drugiego, krótko terminowego zamówienia. Wobec takiego postawienia sprawy zwróciła się Rada Zakł. do „Wspólnoty Interesów" z interwencją.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

Czy wielka powódź może zalać kopalnie w Zagł. Dąbr.

Podczas ostatniej powodzi w Zagł. Dąbr. wskutek zatoru na terenie prac regulacyjnych Brynicy zagrożone były silnie fabryka chemiczna Radochy oraz okoliczne domki mieszkalne. Domki zostały opróżnione. Podczas powodzi nadeszły też alarmujące wiadomości, że do kopalń Niwka i Modrzejów wdarła się już woda i grozi zatopieniem kopalń. Niebezpieczeństwo, grożące kopalniom, trzymano w tajemnicy, z obawy przed opinją publiczną. W związku z temi wypadkami trzeba się zapytać, czy wielka powódź może zagrozić w przyszłości tym kopalniom?

Konferencje w Inspektoracie Pracy

W piątek w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja sekretarzy wszystkich związków zawodowych, celem omówienia całokształtu stosunków robotniczo - przemysłowych. W myśl okólnika p. ministra Opieki Społecznej konferencje takie odbywać się będą w każdym miesiącu. Ma to na celu utrzymanie ścisłego kontaktu między inspekcją pracy a robotnikami, co pozwoli na usunięcie wielu bolączek, będących niejednokrotnie powodem poważnych zatargów.

Nieludzki kamienicznik

W piwnicy (nawet nieotynkowanej cegłami) przy ul. Dobrej 29 w Warszawie mieszka rodzina Tomaszewskiego, złożona z ojca, żony i trojga dzieci.

Ojciec, sparaliżowany od kilkunastu lat, nie jest w stanie płacić komornego. Przed kilku laty zajmował on z rodziną pokój z kuchnią w tym [illegible] domu i zdobywał pieniądze na opłacenie komornego, przyjmując lokatorów. Ale właściciel domu „wyperswadował" mu to, przyrzekając, że da Tomaszewskiemu pieniądze na kupno innego mieszkania. Pieniędzy nie dał, natomiast dał piwnicę.

I oto teraz kamienicznik Lempke wyrzuca z tej piwnicy rodzinę sparaliżowanego Tomaszewskiego. Dziś komornik ma dokonać eksmisji!

Nowe strajki w Bielsku

Firma „Lenko" w Bielsku, która swego czasu była przyczyną głośnego na całą Polskę strajku, znowu sprowokowała nowy strajk, tym razem w filii swej pod Bielskiem.

Przyczyną strajku jest ponowne przyjęcie do pracy dwóch majstrów, swego czasu zwolnionych na żądanie załogi, jako podejrzanych o współudział w zamordowaniu sekretarza związkowego Dziendziela, którego znaleziono zastrzelonego. Dyrekcja tłomaczy się, że przeprowadzone przez policję dochodzenia przeciwko majstrom nie potwierdziły zarzutów, jakoby wiedzieli, względnie współdziałali w morderstwie. Robotnicy są jednak nadal przekonani, że sekretarza klasowego związku zawodowego zamordowano na rozkaz ludzi, którzy chcieli usunąć niewygodnego dla nich działacza robotniczego.

Strajk trwa.

W znanej fabryce keksów, wafli, biszkoptów i czekolady braci Schramek w Cieszynie przy ul. Liburnia 15 oraz w fabryce czekolady „Delta" przy ul. Błogockiej 30 wybuchł we wtorek strajk „polski" robotników na tle zarobkowym.

Robotnicy wysunęli wobec pracodawców żądanie podwyższenia płac w stosunku do wzrostu drożyzny na podstawie urzędowych ustaleń, a ponieważ delegaci zarazie nic u pracodawców nie wskórali, został ogłoszony strajk.

Fabrykę braci Schramek okupuje 120 robotników, a fabrykę „Delta" 50 pracowników.

Strajk ma przebieg zupełnie spokojny. Robotnicy zwrócili się o interwencję w tym zatargu do klasowych związków zawodowych, oraz do władz inspekcji pracy. Kierownictwo akcji strajkowej objęły związki zawodowe, które nawiązały rozmowy z zarządami obu firm.

Wiadomości z całej Polski

WYROK NA MALWERSANTÓW Z BANKU CUKROWNICZEGO.

Przed Sądem Okr. w Wilnie odbyła się sprawa o nadużycia, popełnione na szkodę wileńskiego oddziału Banku Cukrowniczego S. A. w Poznaniu przy pomocy sfałszowanych dowodów wpłat.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Izaak Sznejderowicz, Rafał Tokiński, Chaim Markowicz, Abram Icek Beński i Szofom Retman.

Biuro Banku Cukrowniczego na podstawie sfałszowanych wpłat wydało polecenie pobrania, na podstawie wpłaconych rzekomo 775 zł. — 8 worków cukru, 965 zł. — 10 worków cukru i wreszcie cukru na sumę 1.558 zł.

Sąd skazał: Izaaka Sznejderowicza na 4 lata, Rafała Tokińskiego na 6 miesięcy, Markowicza na rok więzienia z zawieszeniem kary, a Abrama Icka Beńskiego na 400 zł. grzywny.

Retmana z braku dowodów Sąd uniewinnił.

EGZEKUCJA WIERZYTELNOŚCI 14 MILJ. ZŁ. NA MAJĄTKU RUDROFA.

Komornik sądu grodzkiego w Brodach, na wniosek prokuratorii generalnej we Lwowie, przystępuje 24 b. m. do opisu i oszacowania majętności słynnego z afer Rudrofa „Spółki Brody".

Spis obejmuje około 20 miejscowości. Egzekucja wszczęta została w celu pokrycia wierzytelności w kwocie około 14 milionów zł., przypadającej skarbowi państwa, tytułem podatku i grzywny oprócz narosłych odsetek i kosztów.

NAPAD RABUNKOWY.

W cegielni Reisa przy ul. Snopkowskiej we Lwowie dokonali nieznani sprawcy krwawego napadu rabunkowego na urzędnika cegielni Flasznera. Rabusie ogłuszyli Flasznera uderzeniem w głowę tępem narzędziem, po czym skradli mu portfel z 470 zł. i zbiegli.

WÓJT DEFRAUDANTEM.

Na polecenie prokuratora aresztowany został wójt gm. Rosubra (woj. Stanisławowskie) Józef Zubik za sprzeniewierzenie 2.670 zł. Zubik sfingował włamanie do kasy gminnej i to posłużyło do wykrycia defraudacji.

KOMUNIKAT KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Czerwonego Krzyża 20, PKO. 1228

Prace Ignacego Daszyńskiego

DASZYŃSKI I.	— Głosuj za Polską	—.10
—	— Mowa w sprawie polsko - ruskiej	—.10
—	— O formach rządu	—.10
—	Pamiętniki t. I/I	10.—
—	Precz z reakcją	—.15
—	Sejm, Rząd, Król, Dyktator	—.50
—	W pierwszą rocznic przewrotu majowego	—.40
—	Wybory galicyjskie przed sądem parlamentu	—.10

Prace o Ignacym Daszyńskim

Ignacy Daszyński. W 70 rocz. urodzin. Życiorys.	—.70
Księga Pamiątkowa 30-lecie PPS.	3.50
— — 40-lecie PPS.	4.50
Swoboda H. I. Daszyński. Życie, praca, walka	1.50
— Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej 1918—1933. Zarys dziejów pol.	3.80
Perl. F. Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim, do powstania PPS.	5.—
I. Daszyński. Pocztówka	—.20
— Portret ,drzeworyt fr. 50 x 35	1.20

Książki wysyłamy po uprzednim otrzymaniu należności plus 30 gr. na konto przesyłki. Pieniądze nadsyłać na konto PKO. Nr. 1228 lub w znaczkach pocztowych.

Wartość produkcji ziemiopłodów w Polsce i zagranicą

Wartość produkcji przypadająca na 1 ha powierzchni czterech głównych ziemiopłodów wykształtowała się, według danych Głównego Urzędu Statystycznego w latachi 1929 oraz 1933, w Polsce i zagranicą, następująco: pszenica (wartość na 1 ha w zł.) rok 1929 — Australia 288, Francja 800, Rumunia 305, St. Zjednoczone A. P. 295, Polska 460, rok 1933 Australia 154, Francja 669, Rumunia 197, St. Zjednoczone 146, Polska 288.

Żyto — rok 1929 — Francja 298, Rumunia 149, St. Zjedn. 99, Polska 156.

Jęczmień — rok 1929 — Francja 531, Rumunia 251, St. Zjednoczone 246, Polska 253; rok 1933 Francja 383, Rumunia 71, St. Zjednoczone 120, Polska — 148.

Owies — rok 1929 — Francja 299, Rumunia 94, St. Zjednoczone 118, Polska 134.

Na uwagę zasługują dane o wartości produkcji ziemniaków. Dane te przedstawiają się dla wymienionych wyżej państw następująco. Rok 1929 Francja 1533, Rumunia 1051, St. Zjednoczone A. P. 3138, Polska 465, rok 1933 — Francja 1110, Rumunia 493, St. Zjednoczone 1469, Polska 309.

Kącik radiowy

Dni kolonialne w Polskim Radio

Wśród aktualnych problemów, które winny być znane najszerszym warstwom polskiego społeczeństwa na pierwszy plan wysuwają się niewątpliwie sprawy populacyjne, migracyjne i surowcowe. Problem przeludnienia kraju i sprawa rynku pracy dla przybywających rok rocznie nowych rąk roboczych, oraz sprawa surowców niezbędnie potrzebnych dla życia narodu — winny być znane każdemu obywatelowi. Dla popularyzacji tych zagadnień Liga Morska i Kolonialna organizuje w dniach 21, 22, 23 listopada Dni Kolonialne, które znajdą silny oddźwięk w programach radiowych, bowiem Polskie Radio w ciągu całego tygodnia od dn. 18.XI nadawać będzie codziennie pogadanki, odczyty i specjalne reportaże na tematy kolonialne.

Dn. 18.XI usłyszą radiosłuchacze wywiad z p. L. Janikowskim, uczestnikiem wyprawy Rogozińskiego do Kamerunu; dn. 19.XI nadana będzie pogadanka informacyjna w Dniach Kolonialnych; 20.XI „O Polakach za oceanem" potraktuje audycja południowa dla szkól. Tegoż dnia zabierze głos w felietonie reportażu „Polacy w Brazylii" — Bogdan Pawłowicz. 21.XI o godz. 10.15 przemówienie wygłosi p. min. Kożuchowski, Prezes Rady Głównej L. M. K. Audycja dla Polaków z zagranicy w tym dniu zilustruje naszą akcję kolonialną i jej przyczyny. Dnia 22 XI w niedzielę „Gazetka Rolnicza" omówi sprawy kolonialne. Tegoż dnia reportaż z portu gdyńskiego, który przeprowadzi red. Stanisław Zadrożny przedstawi słuchaczom prace portu towarowego i osobowego. W niedzielę również pogadanka dla wsi omówi osadnictwo zamorskie. Niedzielny szkic literacki p. t. „Przebłyski idei kolonialnej w naszej literaturze" opracował Janusz Stępowski. Na zakończenie audycyj kolonialnych w tym dniu wystąpi z koncertem orkiestra Marynarki Wojennej w Gdyni. 23.XI nadana zostanie pogadanka aktualna p. t. „Walka o surowce". Dn. 24.XI radiowa gazetka dla szkół omówi Dni Kolonialne, zaś pogadanka aktualna z tego dnia p. t. „Polska w roku 1950" przedstawi problem przeludnienia kraju. Dnia 25.XI recytacje prozy z książek o koloniach zakończą tydzień kolonialny w radio.

Radio warszawskie

PIĄTEK, 6 listopada.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. 7.30 Muzyka z płyt. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Audycja dla szkół" (dla dzieci starszych) 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 „Piwnice do przechowania owoców i jarzyn" — pogadanka — wygł. Marja Rogóyska. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.55 „Jak spędź święto?" 16.00 Film, plastyka, architektura. 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa. 16.30 Kwartet salonowy Rozgłośni Krakowskiej. 17.00 „W świątyni Pekinu" — feljeton — wygł. prof. Jan Jaworski. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.00 Poradnik sportowy. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 Przegląd rolniczej prasy. 19.00 Recytacja prozy 19.20 „Z pieśnią po kraju" — audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski. 19.45 Fragment operowy. 20.00 „O instrumentach orkiestry symfonicznej" — wygł. prof. dr. Łucjan Kamieński (z Poznania). 20.15 Karol Kurpiński: „Leśniczy z kozienickiej puszczy" — opera. 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30 Muzyka lekka z płyt. 22.00 Koncert kameralny. 22.30 „Skupione życie puzonisty Anzelma" — skecz Tadeusza Markowskiego (z Poznania). 22.45 Muzyka taneczna.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

P. PAWLENKO 33)

BARYKADY

z rosyjskiego przełożyła HALINA PILICHOWSKA

CO MYŚLĄ W WERSALU.

Zdecydowałem się wreszcie na wykonanie powziętego od dawna zamiaru i odwiedziłem panstwa Jeżykowów w poselstwie rosyjskim. Powitali mię jak starego przyjaciela i poprosili do stołu, aby poczęstować „czym chata bogata". Pan Pierre Jeżykow, — może nie zupełnie poprawnie piszę jego nazwisko, ale trudno mi je zapamiętać,—pełni funkcje obserwatora ekonomicznego przy rosyjskim pośle. Pan von Stackelberg, poseł carski, w ślad za rządem Thiersa wyniósł się do Wersalu, i w poselstwie pozostali pierwszy sekretarz, Jeżykow i paru niższych funkcjonariuszów. Podczas gdy wyższy personel poselstwa próżnował w Wersalu, Jeżykow ledwo mógł podołać pracy.

Na skutek osobistego polecenia posła zajmuje się on obecnie wszechstronnym zbadaniem sytuacji ekonomicznej stolicy, oraz ustawodawstwa Komuny w dziedzinie gospodarczej.

Jeżykow opowiedział mi, że lewicowi posłowie Zgromadzenia Narodowego, z których wielu pełni obowiązki merów w poszczególnych okręgach Paryża, zażądali, aby zgromadzenie udzieliło Paryżowi prawa wyborów municypalnych oraz wyboru oficerów Gwardii narodowej. Mniemają, że zarządzenie to da partii porządku podporę moralną, którąby mogła doprowadzić do uśmierzenia buntowników. Izba, po uzgodnieniu z rządem, skłania się ku temu, aby częściowo zaspokoić żądania owych posłów. Nie trzeba jednakże, — zastrzegł się Jeżykow, — ulegać iluzjom co do tego, jakie mogą być wyniki tego zarządzenia. Jeśli Komuna znajdzie wyjście z ekonomicznego worka, — dodał, — to walka się przeciągnie i wynik jej może być nieoczekiwany". Zapytałem go, jakimi funduszami dysponuje Komuna. Okazuje się, że w ręce jej wpadły pieniądze kas pożyczkowych i częściowo ministerium wojny; przechowywane natomiast w bankach pieniądze państwowe są dotychczas nietknięte. „Proszę pana, gdybym był na ich miejscu, — oświadczył mi Jeżykow, — to zacząłbym od zarządzeń natury ekonomicznej. Będą oni (komunardzi) niezwyciężeni, jeśli położą rękę na prywatnych i państwowych kapitałów. Ale na szczęście nie ma wśród nich ani jednego dobrego ekonomisty", — dodał. Zauważyłem, że po stronie powstania stoi tak wybitny socjolog i ekonomista, jak Marx, który — jeśli zajdzie potrzeba — nie poskąpi Komunie swej rady. Jeżykow wykonał mimowolny ruch, aby zanotować to nazwisko w kajeciku, ale się powstrzymał i odparł, że kilka już razy słyszał to nazwisko, lecz nie wie [illegible] o człowieku, który je nosi.

Potem zaczęliśmy rozmawiać o Wersalu. W największej tajemnicy Jeżykow udzielił mi wiadomości o ostatnim, posłanym przez angielskiego kuriera, raporcie posła rosyjskiego do cara. Pan von Stackelberg oznajmiał w owym raporcie, że uważa Zgromadzenie narodowe za zupełnie niezdolne do stłumienia buntu. Jedyną nadzieję pokłada w pomocy hrabiego Bismarcka. „Międzynarodowy kredyt Francji zachwiany, — pisał, — aparat państwowy zdezorganizowany. Pesymiści bez zbytniego niezadowolenia przewidują, że zoczniemy zajmą stolicę". Jeżykow powiadomił mię również, iż Thiers nie cofa się przed niczym, aby przekupić wodzów Komuny. Sekretarz szefa władzy wykonawczej codziennie prawie bywa w Paryżu (i to mimo działań wojennych) i związany jest z grupami wojskowych oraz z urzędnikami, pracującymi w dziale aprowizacji. Wyraziłem zdanie swe, jako postronny obserwator, że Komuna — mimo wszystkich braków — jest najuczciwszym rządem w ostatnim ćwierćwieczu. Scharakteryzowałem paru jej przywódców. „To racja", — zgodził się Jeżykow, — ale uczciwość tak blisko sąsiaduje z głupotą, że się niczym od niej nie różni. Dobry rząd powinno się oceniać według innych kryterjów".

Dobrze już po północy pani Jeżykowowa przerwała nam tę rzeczową rozmowę. Przypomnieliśmy sobie Londyn.

(D. c. n.)

KRONIKA KRAKOWSKA

Baczność towarzyszki!

KURS FRYZJERSTWA DAMSKIEGO

Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich w Krakowie urządza kurs fryzjerstwa damskiego dla fryzjerów.

Wpisy i informacje codziennie od godz. 7 do 9-ej wieczorem w sekretariacie Związku, Plac Matejki Nr. 4.

Z miasta

ODCZYT W TOW. TECHNICZNYM

Staraniem Krak. Towarzystwa Technicznego i Koła Inżynierów odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godz. 19 zebranie, na którym inż. Henryk Mianowski, dyr. Izby Przemysłowo - Handlowej w Krakowie wygłosi odczyt na temat: „Chałupnictwo jako system produkcji". — Goście mile widziani!

Historje dnia

Kradzieże. Z fabryki sznurówek J. Geizhalsa przy ul. Rękawka 32, skradziono w nocy na 3 listopada r. b. sznurówki i nici, wartości około 1.000 zł.

Kopnięty przez konia. Wezwano Pog. Rat. do St. Barana, zam. przy ul. Emaus 19, którego kopnął koń w klatkę piersiową na pl. Targowym przy ul. Zabłocie. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy, przewieziono Barana do Szpitala św. Łazarza.

Włamanie. W nocy z wtorku na środę dostali się nieznani sprawcy do lokalu Zw. Emerytów przy ulicy Batorego 5, gdzie rozpruli kasę pancerną zabierając z niej przypuszczalnie około 100 zł. Sprawcy dostali się do realności, w której mieści się lokal — jeszcze przed zamknięciem bramy — i wczesnym rankiem niespostrzeżeni przez nikogo, uszli.

Dyżury lekarzy

Dnia 6 listopada — noc.

Dr. Braciejowski Jakób — Salinarna 22, tel. 184-64.

Dr. Gottlieb Izydor — Długa 38, tel. 115.00.

Dr. Hollander Erma — Karmelicka 48, tel. 147-34.

Dr. Rychwicki - Włodz. — Szewska 21.

Repertuar

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

W piątek „Cudze dziecko", komedia W. Szkwarkina, w opracowaniu scenicznym reż. J. Karbowskiego, w premierowej obsadzie.

W sobotę, 7 listopada „Papa".

NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ będzie sztuka Marii Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej p. t.: „Mrówki". Próby odbywają się od dłuższego czasu pod kierunkiem reż. W. Radulskiego.

K. JUNOSZA - STĘPOWSKI W „PAPIE" I „GŁUPIM JAKUBIE".

Ze względu na wysprzedane przedstawieniu w ubiegłą niedzielę i poniedziałek, udało się Dyrekcji teatru uprosić K. Junoszę Stępowskiego, by jeszcze na dwa dni przyjechał do Krakowa. Znakomity artysta wystąpi trzy razy a to: w sobotę i w niedzielę wieczorem w „Papie" Flers'a i Caillavet'a, w niedzielę popołudniu w „Głupim Jakubie" T. Rittnera.

PO PREMIERZE W „BAGATELI"

Dziś wystawia „Bagatela" nową aktualną rewię p. t.: „Z uśmiechem na ustach".

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Radio krakowskie

PIĄTEK, 6 listopada.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacji. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Audycja dla szkół". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Płyty. 12.40 „Piwnice do przechowywania owoców i jarzyn". 12.50 Dziennik południowy. 14.00 Wiadomości gospodarcze. 14.05 Płyty. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 15.55 „Dokąd jechać w święto?" 16.00 Skrzynka techniczna. 16.10 „5 minut optymisty". 16.15 Rozmowa z chorymi. 16.30 Kwartet salonowy. 17.00 „W świątyniach Pekinu". 17.15 Koncert solistów. 17.50 Pogadanka aktualna. 18.16 Poradnik sportowy. 18.20 Płyty. 18.50 Przegląd rolniczej prasy". 19.00 „Zazdrość Swanna". 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „O instrumentach orkiestry symfonicznej". 20.15 „Leśniczy w Kozienickiej Puszczy". 21.15 Płyty. 22.00 Koncert kameralny. 22.30 „Skupione życie puzonisty Anzelma". 22.45 Muzyka taneczna.

SOBOTA, 7 listopada.

6.30 Audycja poranna. 7.25 Kilka informacyj. 7.30 Płyty. 9.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Śpiewajny piosenki". 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Mała Orkiestra P. R. 12.40 „Trybuna młodych". 12.50 Dziennik południowy. 13.30 Płyty. 14.30 „Czerwony kapturek". 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert. 15.30 Płyty. 16.00 Pogadanka aktualna. 16.10 Wiadomości bieżące. 16.15 Otwarcie nowej Rozgłośni Wileńskiej Polskiego Radia. 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.16 Wiadomości sportowe. 18.20 Lekka piosenka. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Tadeusz Kościuszko". 19.30 Polskie pieśni ludowe z Wileńszczyzny. 20.00 „Intermezza, melodie i utwory charakterystyczne". 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Koncert muzyki finlandzkiej. 21.35 Płyty. 22.00 „Kukułka wileńska". 22.30 Muzyka taneczna.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Kto ostatni całuje" i „Jadzia".

ATLANTIC: „Ostaenie dni Pompei" i „Skandale miljonów".

BAGATELA: Rewja „Łoskot u nas" i „Droga bez powrotu".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA. Od wtorku dnia 3 listopada 1936 r. „Nasze słoneczko".

STELLA: „Straszny dwór".

KINO MUZEUM wyświetla w niedzielę dwa filmy: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) oraz „Nasi chłopcy marynarze".

PROMIEŃ: „Pasteur".

ŚWIT: „August Mocny".

SZTUKA: „Bohater".

UCIECHA: „Żółty skarb".

WANDA: „W blasku słońca".

Obchód robotniczy w Krynicy

Dnia 25 października r. b. miała Krynica robotnicza swój uroczysty dzień. Oddział Centralnego Związku Robotników Przem. Bud. Drzewn. Ceram. i pokr. zawodów odsłaniał swój Czerwony Sztandar.

Na uroczystość przybyli robotnicy z sąsiednich organizacyj ze sztandarami oraz organizacja Z. Z. K. z Nowego Sącza z orkiestrą. Przemawiali: tow. A. Ciołkosz z Krakowa, tow. H. Polowiec i L. Poręba z Kamionki Wielk.

Mimo, że na ten dzień zorganizował miejscowy kler akademię aby odciągnąć robotników od obchodu, sala Bagateli nie mogła pomieścić wszystkich, biorących udział w robotniczej uroczystości. Powagą i serdecznością pokazali robotnicy w Krynicy, jak odnoszą się do swoich obchodów.

Wśród kolejarzy

Zgromadzenie warsztatowców w Krakowie Płaszowie

W Krakowie Płaszowie odbyło się zgromadzenie pracowników warsztatowych. Na zgromadzenie to przybył wiceprezes Zarządu Głównego Z. Z. K. tow. Świerkosz, który w bardzo obszernym referacie oświetlił ostatnie rozporządzenia M. K. o premiach w warsztatach, tudzież zdał sprawozdanie z akcji, jaką Centralna Sekcja Mechaniczna, wspólnie z Prezydium Zarządu Głównego Z. Z. K., prowadzi o zrealizowanie postulatów eknomicznych, pracowników warsztatowych.

Zebrani przyjęli sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Położenie pracowników czasowych

W obrębie DOKP. Kraków pracują w Wydziale Mechanicznym, drogowym i ruchowym setki pracowników t. zw. czasowych, którzy nie mogą się doczekać przemianowania ich na t. zw. pracowników stałych

W warsztatach kolejowych w N. Sączu, Tarnowie, Krakowie Płaszowie, Rzeszowie i Dziedzicach są już od 6 lat i dłużej zatrudnieni rzemieślnicy, którzy nie mogą się doczekać przemianowania na stałych.

W Wydziale Drogowym są pracownicy drogowi kwalifikowani, którzy poskładali egzaminy na dróżników, hamulcowych lub torowych, a pełnią zastępczo służbę na posterunkach, wymagających kwalifikacji i pozostają w charakterze czasowych, mimo, że mają po za sobą kilkanaście lat służby kolejowej. Ten sam los dzielą pracownicy czasowi w służbie hamulcowych, przetokowych, zwrotniczych, telegrafistów i w służbie magazynowej.

Wprawdzie od czasu do czasu mały procent z pośród pracowników czasowych zostaje przemianowany, ale dostają te przemianowania odznaczeni legioniści, reszta zawsze zostaje w tyle.

Nie zazdrościmy zasłużonym ale nie można pomijać długoletnich pracowników, a mianować takich, którzy mają zaledwie rok lub dwa służby na P. K. P.

Obecnie rozeszły się wiadomości, rozpuszczone przez Administrację Kolejową, że DOKP. czyni przygotowania do przemianowań czasowych na stałych i że przy tych przemianowaniach zostaną uwzględnieni *tylko „zasłużeni"*. Wiadomość ta wywołała niebywałe rozgoryczenie wśród ogółu długoletnich pracowników czasowych.

***

W powyższej sprawie Z.O. Kraków interweniował u p. dyrektora O.K.P. i naczelnika Biura Personalnego jeszcze we wrześniu b. r. *i otrzymał zapewnienie, że przy wszelkich przemianowaniach, jakie nastąpią, będzie decydowała lista starszeństwa i kwalifikacja służbowa.*

Sądzimy, że tak będzie i, że zdenerwowanie pracowników czasowych jest przedwczesne.

KRONIKA ŚLĄSKA

W obronie praw członków rad załogowych

U inspektora pracy inż. Oszakiewicza w Rybniku odbyła się konferencja przedstawicieli związków zawodowych w sprawie nieprawnego zwolnienia z pracy członków rady zakładowej na kopalni „Szyby Jankowice".

Sprawa przedstawia się następująco: W związku z unieruchomieniem kop. „Szyby Jankowice" dyrekcja kopalni zwolniła z pracy tak że członków rady zakładowej. Krok ten spotkał się ze sprzeciwem związków zawodowych, bowiem na wspomnianej kopalni znajduje się jeszcze załoga konserwacyjna. Przedstawiciel kopalni, inż. Salomon, opierał się na rzekomych notatkach Komisarza demobilizacyjnego, że agendy rady zakładowej kop. „Szyby Jankowice" obejmuje rada zakładowa sąsiedniej kopalni „Donnersmark". Dodać należy, że dyrekcja kopalni samowolnie rozwiązała radę zakładową kop. „Szyby Jankowice", co jest sprzeczne z ustawą o radach zakładowych, która mówi w artykule 74, że „Rada zakładowa nie może być rozwiązana przed upływem jej kadencji".

W sprawie tej odbędzie się ponowna konferencja u inspektora pracy w dniu 7 listopada, pierwsza konferencja bowiem nie dała rezultatu.

Z Mysłowic

Magistrat przystąpił ostatnio do reorganizacji szpitala miejskiego. Przedewszystkim zwiększono liczbę lekarzy i postanowiono sprowadzać specjalistów, jeśli zajdzie potrzeba. Obecnie, po przeprowadzeniu szeregu koniecznych robót wewnętrznych, Magistrat wyłonił komisję, która przeprowadzi badania nad potrzebami szpitala.

Kobiety!

PORADNIA ŚWIADOMEGO MACIERZYŃSTWA.

udziela tanich, wyjątkowo bezpłatnych porad lekarskich w sprawach zapobiegania niepożądanej ciąży i eugenicznych.

Porady w poniedziałki i czwartki od godz. 20 do 21-szej.

Katowice, Kochanowskiego 6, I piętro.

Siła wyższa i grosze publiczne

Roboty publiczne przy regulacji rzeki Brynicy pod Szopienicami finansował Fundusz Pracy, instytucja utrzymująca się z groszy publicznych: składek miesięcznych względnie tygodniowych, odtrąconych od zarobków robotnikom, urzędnikom.

Przy Brynicy zatrudniał Fundusz Pracy Woj. Śląskiego około 1.500 bezrobotnych z K. U. P. P. w Szopienicach. Pracowali tam także bezrobotni z Woj. Kieleckiego oraz K. U. P. P. Mysłowice, zarobkując jako robotnicy niewykwalifikowani około 3,50 na dniówkę. Według oświadczenia kierownika robót, p. inż. Pincelskiego, dzienny wydatek na samą robociznę wynosił przeciętnie 10.000 zł. Na pięć miesięcy pracy koszta robocizny bez wydatków na materjały budowlane wynosiłyby około 1½ miljona zł.

Dnia 31 października b. r., w godzinach popołudniowych, przy nowem korycie Brynicy, które obecnie z częścią i wykopami przeprowadzone od mostów pod Radochą aż pod Milowice, t. j. na długości około 4 kilometrów, zaczęto budować tamy. Woda podnosiła się z minuty na minutę. Robotnicy nie nastarczyli z pracą. O godz. 6-ej (18-ej) woda przerwała tamy, prowizorki i olbrzymia fala wody dostała się do nowego koryta, zagrażając mostowi kolejowemu, oraz mostom dla pojazdów i przechodniów pod Sosnowcem - Szopienicami. Teraz bezradne kierownictwo wezwało garnizon wojskowy w Będzinie, junaków oraz robotników, wysłanych na turnus. Posterunkowi w asyście urzędników gminnych zbierali ludzi, zatrudnionych przy Brynicy nawet w Giszowcu, Brzęczkowicach i innych miejscowościach. Kierownictwo miało nareszcie upragniony „ruch" oraz „wydajności pracy".

Przy tej robocie publicznej, wykonanej za grosze publiczne, powstały miljonowe straty. Nikt się o tem nie rozpisuje. Milczy się o tych stratach, o groszach, które rzekomo pod wpływem „siły wyższej" utopiono w mętnych wodach Brynicy. Publiczność jednak omawia żywo całą sprawę, gdyż wielka ilość zatrudnionych przy Brynicy bezrobotnych stała się ponownie ciężarem dla swoich gmin. W poniedziałek rano kierownictwo ogłosiło robotnikom, że „praca zostanie przerwaną na czas nieokreślony".

Katastrofa żywiołowa pod mostami pod Szopienicami stała się katastrofą dla około 1800 bezrobotnych i ich rodzin w porze zimowej. Ludzie pytają się: kto tutaj naprawdę zawinił? Zarzuca się kierownictwu brak umiejętności organizowania pracy, niezaradność i t. d. Władze winne stwierdzić, kto ponosi tu winę.

Prawdopodobnie, zjawi się nad brzegami przerwanego nowego koryta Brynicy komisja, by stwierdzić rzeczywistą szkodę, by stwierdzić, kto ponosi winę za te szkody. Potem nastanie pisanie protokółów, uznawanych przez „rzeczoznawców". Następnie badać się będzie przyczyny i winę katastrofy. Wszystko to potrwa kilka miesięcy, — jak zawsze w takich wypadkach. Na koniec odsłoni się akt trzeci i społeczeństwo dowie się, że to robotnicy ponoszą winę z powodu małej wydajności pracy, bo tak już orzekło kierownictwo robót na konferencjach u Inspektora Pracy, kiedy chodziło o podwyżkę zarobków. Każdym jednak wolno odnaleźć prawdziwych winowajców utopienia kilkumiljonowych kwot w mule nowego koryta rzeki Brynicy.

A. P.

Sprawa pomocy dla służby folwarcznej

w rozparcelowanych dworach w Cieszyńskiem

Na Śląsku Cieszyńskim rozparcelowano kilka folwarków i dworów. Ponieważ parcelacja ta pozbawiła pracy służbę folwarczną, otrzymała ona mniejsze lub większe działki roli na długoterminowe spłaty. Nie było to jednak pełnem rozwiązaniem sytuacji tych pracowników rolnych, ponieważ nie posiadali oni żadnych funduszów na zapoczątkowanie gospodarstwa, na zabudowania gospodarcze itd. Sprawę skierowano do ministerjum rolnictwa. W związku z tą interwencją przysłał min. rolnictwa p. Poniatowski na Śląsk Cieszyński swego delegata, który w ciągu kilku dni badał położenie b. pracowników rolnych. Delegat przyszedł do przekonania, że należy im udzielić niskoprocentowych i długoterminowych pożyczek na zagospodarowanie się na swych działkach rolnych.

Wniosek ten znajduje się już w odpowiednim dziale Ministerium Rolnictwa i będzie w najbliższym czasie przychylnie załatwiony przez udzielenie odpowiednich pożyczek budowlanych tym byłym pracownikom dworskim, którzy znajdują się w wyjątkowo ciężkiem położeniu.

Policja usuwa

strajkujących robotników drogowych

Donosiliśmy już o strajku robotników, zajętych przy naprawie ulic w Rybniku. Robotnicy urządzili strajk „polski" w ten sposób, że zajęli szopę na narzędzia, gdzie przebywali podczas całego strajku. Magistrat m. Rybnika, zamiast porozumieć się z robotnikami, wezwał policję do usunięcia strajkujących co też nastąpiło.

Mieszkańcy Rybnika byli świadkami tego dziwnego zjawiska, jak policja występowała przeciwko robotnikom, którzy domagali się podwyżki swych głodowych płac.

Obecnie zajęły się tą sprawą zw. zawodowe.

Strajk w fabryce skór

W fabryce skór „Luksus" w Brześciu n. Odrą wybuchł w środę strajk „polski" całej załogi. Przyczyną strajku jest niewypłacenie zarobków za kilka tygodni.

Pomimo, że w tej sprawie odbyła się już konferencja u inspektora pracy, który wydał zarządzenie uregulowania zaległości pod groźbą odpowiedzialności z ustawy o wykroczeniach, zarządzenie to zostało zignorowane przez dyrekcję zakładu, która zarobków dotychczas nie wypłaciła. Dalszym powodem strajku jest złe traktowanie robotników przez mistrza obcokrajowca. Wyłoniona w sprawie tego strajku delegacja udała się do władz powiatowych ,celem spowodowania interwencji.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.